

Krzysztof Jasiewicz

Operacja katyńska 1940 roku : kryteria selekcji zdobycznego kontyngentu ludzkiego na tle sowieckiej koncepcji ekspansji imperium

Niepodległość i Pamięć 24/3 (59), 193-238

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Jasiewicz

Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Operacja katyńska 1940 roku. Kryteria selekcji zdobycznego kontyngentu ludzkiego na tle sowieckiej koncepcji ekspansji imperium

Słowa kluczowe

Zbrodnia Katyńska, ludobójstwo, Wojsko Polskie w ZSRR, polska czerwona brygada w Gruzji (czerwiec 1941 r.), Armia Andersa, wojna sowiecko-fińska 1939–1940, agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r., jeńcy wojenni w sowieckich obozach specjalnych NKWD

Streszczenie

Chociaż w ZSRR „narodowe” wojska znane były od rewolucji październikowej, to ich wykorzystanie w połączeniu z innymi komponentami stało się elementem sowieckiej koncepcji ekspansji imperium dopiero podczas II wojny światowej. Według tego scenariusza rozegrała się wojna sowiecko-fińska (30 listopada 1939–13 marca 1940). Sowietci utworzyli najpierw jedną dywizję piechoty składającą się z Finów i Karelów, która w pierwszych tygodniach owej wojny rozwinęła się do armii złożonej z dwóch korpusów. Drugim komponentem był „fiński” rząd, utworzony przez NKWD w Małachowce pod Moskwą, który usytuował się w pierwszej zdobytej przez Sowietów miejscowości na terytorium Finlandii (Terioki) i tam przedstawił „swój” program. 17 września 1939 r. Sowietci zajęli wschodnie województwa II RP, w sumie 52% terytorium polskiego państwa. Mieli jednak dużo większe apetyty i w latach 1939–1941 wypracowali udoskonaloną strategię ekspansji, która obok „narodowych” armii i rządu uwzględniała wywoływanie powstania oraz stworzenie kolaborujących elit, oddziałujących na społeczeństwo przez propagandę, kulturę oraz zaszczerpicie obcych wzorców politycznych i cywilizacyjnych. Ten wariant miał zostać wypróbowany podczas ataku na III Rzeszę i w pierwszej kolejności przewidywał odebranie Niemcom polskich ziem przez nich okupowanych. Owo „wyzwolenie” nastąpiłoby w wyniku sowieckiej ofensywy, w której wzięłaby udział „polska” jednostka, a towarzyszyłoby jej jednoczesne antyniemieckie, powszechne powstanie ludności polskiej. Oczywiście byłby też jakiś „polski”

rząd, nowe elity itd. W okresie 1939–1941 Sowieci usiłowali wyłowić spośród zdobycznego kontyngentu ludzkiego (jeńcy i osoby aresztowane) ludzi nadających się do realizacji ich koncepcji. Operacja katyńska i wcześniejsza selekcja miały temu służyć i o tym opowiada artykuł.

Zbrodnia Katyńska – piszę świadomie wielkimi literami, proponując, by w ten sposób oddawać hołd wszystkim bohaterom i ofiarom polskich kataklizmów, jak powstania narodowe czy wielkie mordy – doczekała się licznych publikacji¹. Chociaż Katyniem interesuję się przynajmniej od czasów studiów, a badam od wielu lat², to zapewne nie znam całej literatury przedmiotu. Jest przeogromna. Ale niewątpliwie wyjątkowe w niej miejsce zajmuje monumentalne wydanie dokumentów katyńskich, dzieło polskich i rosyjskich archiwistów i historyków, dość wiernie rekonstruujące techniczną stronę zbrodni, losy ocalałych i historię kłamstwa katyńskiego³.

Studia nad tymi dokumentami oraz podstawowymi polskimi źródłami i selektywnie nad literaturą przedmiotu, a także nad archiwalia-
mi dotyczącymi wojny sowiecko-fińskiej (30 września 1939–13 marca 1940) i Kominternu, dają podstawę do uzasadnionych przypuszczeń, że zanim wybuchła II wojna światowa, los przyszłych polskich jeńców został przesądzony. Wiele także wskazuje, że operacja katyńska była jedynie częścią dużo większego planu i miała bezpośredni związek z pracami nad nowym modelem ekspansji imperium sowieckiego.

Aby nie robić przykrości „dobrym” Niemcom z socjalistycznej NRD, za pomocą propagandy sowieckiej i jej satelitów sprawiono, iż całkowitą winę za wybuch wojny przypisano „hitlerowskim”, względnie „nazistowskim/faszystowskim najeźdźcom”, czyli innym Niemcom.

¹ M. Harz, *Materiały do bibliografii zbrodni katyńskiej za okres kwiecień 1943–grudzień 1990*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 4; 1991, nr 2, zob. też wersję książkową M. Harz, *Bibliografia zbrodni katyńskiej*, Warszawa 1993; Z. Jagodziński, *Bibliografia Katynia*, Londyn 1982.

² Zob. *Katyni. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, wstęp E. Wnuk-Lipiński, oprac. W. Materski, posłowie T. Strzembosz, K. Jasiewicz, Warszawa 1992.

³ *Katyni. Dokumenty zbrodni*, red. i oprac. naukowe W. Materski, B. Woszczyński, N.S. Lebediewa, N.A. Pietrosowa i in., t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny*, Warszawa 1995; t. 2, *Zagłada*, Warszawa 1998; t. 3, *Losy ocalałych*, Warszawa 2001; t. 4, *Echa Katynia*, Warszawa 2006.

Ten właściwie obraz utrwalił się nie tylko w świadomości zbiorowej obywateli „obozu socjalistycznego”, lecz całej Europy, Zachodu (w rozumieniu Europa i Ameryka Północna), a nawet świata. Tymczasem wybuch wojny w dużej mierze był wynikiem starannie przemyślanej strategii ZSRR i dalekosiężnych planów Stalina.

Rosyjski historyk, prof. Jurij Afanasjew, dotarł do oryginału protokołu Politbiura WKP(b) z 19 sierpnia 1939 roku, na którym podjęto decyzję o wywołaniu „wojny imperialistycznej”. Przebieg posiedzenia opisał następująco: informując Biuro Polityczne o decyzji podpisania układu z Berlinem (znanego później jako pakt Ribbentrop – Mołotow), Stalin tłumaczył, że ważą się losy Europy. Zapewnił zebranych, że jeśli Moskwa zawrze porozumienie z Francją i Wielką Brytanią, Niemcy zrezygnują z Polski i zaczną szukać *modus vivendi* z zachodnimi mocarstwami. Pokój więc będzie uratowany, ale późniejszy rozwój wypadków może okazać się niekorzystny dla ZSRR. Natomiast jeśli Związek Radziecki, przyjmując propozycję Niemiec, podpisze pakt z Berlinem, Hitler napadnie na Polskę, Francja i Wielka Brytania na pewno nie pozostaną bierne, a ZSRR będzie stać z boku, czekając na moment, kiedy „będziemy się mogli włączyć do wojny w korzystnej dla nas sytuacji”⁴.

Do czasu agresji 17 września 1939 roku Sowietci jeszcze prawdopodobnie nie wypracowali modelu ekspansji przy użyciu „narodowych” wojsk i „narodowego” rządu. Przygotowywali jednak ten interesujący scenariusz podboju suwerennych państw, który zakładał istnienie wojska „narodowego” (z ludności podbijanego państwa czy terytorium)⁵ oraz jakiegoś ciała politycznego w formie rządu/parlamentu/organizacji społecznej/partii, składających się ze zdrajców własnej sprawy. Ten wariant praktycznie przeciwczono dopiero podczas sowieckiego ataku na Finlandię. Przed uderzeniem utworzono 106. Dywizję Strzelecką o liczebności 13 tys. żołnierzy, w której służyli Finowie i Karelowie⁶,

⁴ „To my mieliśmy zacząć tę wojnę!”. Rozmowa z J. Afanasjewem, „Gazeta Wyborcza” nr 145 z 23–24.06.2001 r., s. 22.

⁵ Obszernie na ten temat: K. Jasiewicz, *Narodowe formacje wojskowe w Rosji bolszewickiej i Związku Sowieckim w latach 1918–1943 i ich rola w polityce ekspansji imperium*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. 48, nr 1, s. 15–21.

⁶ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie (dalej ros. skrót RGWA), f. 37 997, op. 1, d. 232, k. 19–21 i in.

a w bardzo krótkim czasie, już z początkiem grudnia 1939 roku, Ludowa Armia Finlandii liczyła dwa korpusy (oznaczone jako 1. Korpus Fiński i 2. Korpus Fiński)⁷.

W pierwszej dobie agresji na Finlandię, 1 grudnia 1939 roku, w pierwszej zdobytej miejscowości (Terioki) „utworzył się”, a ściślej został wcześniej utworzony w Małachowce pod Moskwą, rząd „fiński”. *Nomen omen* w tej samej willi NKWD, znanej w historiografii polskiej jako tzw. willa rozkoszy, formował się w 1940 roku sztab polskiej dywizji pod dowództwem płk. Berlinga⁸. Tak więc w Terioki – trzymając się terminologii propagandy sowieckiej – przedstawiciele „lewicy fińskiej i zbuntowanych żołnierzy fińskich” utworzyli Ludowy Rząd Fińskiej Demokratycznej Republiki. W jego skład weszli: Otto Kuusinen – jako przewodniczący i minister spraw zagranicznych (*de facto* działacz Kominternu i zapewne agent NKWD), Mauri Rozenberg – minister finansów, Aesel Anttila – minister obrony, Guure Lechen – minister spraw wewnętrznych, Armas Eukija – minister rolnictwa, Inkeri Lechkinen – minister oświaty, Paawo Prokkonen – minister ds. Karelii.

Nowe władze zwróciły się do ZSRR z propozycją podpisania paktu o wzajemnej pomocy w celu realizacji „wielkiego marzenia fińskiego narodu – zjednoczenia z nim karelskiego narodu w jednym i niezawisłym fińskim państwie”. Zaprezentowano także program „przemian demokratycznych” nowych sił politycznych⁹.

W przypadku Polski taki model nie mógłby być zastosowany, gdyż jej warunki geopolityczne, kulturowe i historyczne były odmienne od fińskich, chociaż jako żywo podobnego scenariusza doświadczy Polska w 1944 roku, gdzie funkcję Terioki będzie pełnił Chełm, „rząd” będzie początkowo nazywał się PKWN, a parlament KRN, w roli 106. Dywizji Strzeleckiej pojawi 1. Warszawska Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, która rozwinie się w I Korpus Polskich Sił Zbrojnych

⁷ *Zimniaja wojna 1939–1940. Politiczeskaja istoria*, red. O.A. Rzeszewskij, O. Wiechwiliajnen, kn. 1, Moskwa 1999, s. 130–131. Zob. też K. Jasiewicz, *Słowo jako broń. Propaganda sowiecka o wojnie sowiecko-fińskiej (30 XI 1939–12 III 1940)*, „Studia Polityczne” 2014, nr 4.

⁸ Z. Berling, *Wspomnienia*, t. 1, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990, s. 45, 77, 87, 95–99 i in.

⁹ „Krasnaja Zwiezda” (Moskwa) nr 275 z 2.12.1939.

w ZSRR, a następnie w I Armii Wojska Polskiego i Ludowe Wojsko Polskie. Program polityczny Manifestu Lipcowego też będzie podobny¹⁰.

Polską odmianę opisanego wyżej wariantu ekspansji Sowietów wypracowali w latach 1940–1941 i tylko z powodu nieoczekiwanego wybuchu wojny z III Rzeszą nie wdrożyli do końca w życie. Można się spierać, kto tu kogo w tym manewrze uprzedził, a nawet czy niemiecki atak na ZSRR był początkiem wojny prewencyjnej, czy też Sowietów szykowali się również do ataku prewencyjnego na III Rzeszę, czy może były to koncepcje wynikające z ich doktryn militarnych i konkretnej sytuacji geopolitycznej.

„Plan rozwinięcia Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego na wypadek wojny z Niemcami i ich sojusznikami” pochodzący z maja 1941 roku został odnaleziony i opublikowany dopiero w drugiej połowie lat 90.¹¹ Jego autorem był generał major Aleksandr Wasilewski, zastępca szefa Sztabu Generalnego RKKA, a poprawki naniósł pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego, szef Zarządu Operacyjnego, generał porucznik Nikołaj Watutin¹². Nie ulega wątpliwości, że powstawanie takiego planu musiało odbywać się w bezpośredniej konsultacji z kierownictwem państwa, czyli ze Stalinem. Nieprzypadkowo Żukow, Timoszenko i Wasilewski meldowali się w gabinecie Stalina na Kremlu w dniach 12, 19 i 24 maja 1941 roku, zaś Watutin pojawia się tam często między 19 maja a 27 czerwca 1941 roku¹³.

Założenia planu sowieckiego były następujące:

W chwili obecnej Niemcy wraz z sojusznikami – czytamy w dokumencie – mogą wystawić przeciwko ZSRR 240 dywizji. Proponuje się: uprzedzić przeciwnika i zaatakować. (...). Za cel strategiczny uznać pełne rozgromienie sił armii niemieckiej na południe od Dębłina i wyjście w 30 dniu operacji na linię Ostrołęka–rzeka Narew

¹⁰ Informacje encyklopedyczne.

¹¹ *1941 god w 2-ch knigach. Dokumenty*, red. W.P. Naumow, t. 2, Moskwa 1998, s. 215 i nn.

¹² E. Radziński, *Stalin*, Warszawa 1996, s. 482 i in.

¹³ R. Miedwiediew, *Pod osąd historii*, t. 2, Warszawa 1990, s. 257 i in.; A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, Warszawa 1994, t. 2, s. 189 i in.; E. Radziński, op. cit., passim.

– Łowicz – Łódź – Kluczbork – Opole – Ołomuniec. Ostatnim celem strategicznym będzie wyprowadzenie uderzenia z rejonu Katowic w kierunku północnym lub północno-zachodnim w celu rozbicia głównych sił centralnego i północnego skrzydła niemieckiego frontu i opanowanie terytoriów byłej Polski i Prus Wschodnich (...). W celu wykonania tego zadania należy:

1. Przeprowadzić potajemną mobilizację wojsk pod pretekstem ćwiczeń szkoleniowych oficerów rezerwy.
2. Pod pretekstem wyjścia jednostek na poligony przeprowadzić potajemną koncentrację wojsk na granicy zachodniej (...).
3. Potajemnie dyslokować lotnictwo z oddalonych okręgów na lotniska polowe i niezwłocznie rozwinąć zaplecze techniczne.
4. Pod pretekstem ćwiczeń rozwinąć tyły i bazę szpitalną¹⁴.

Trzeba też cały czas pamiętać, że decyzja polityczna a decyzja militarna w sprawie wybuchu wojny, to dwie zupełnie różne kwestie, rzadko kiedy idące w parze. Z punktu widzenia interesu sowieckiego w aspekcie czysto wojskowym odwlekanie terminu ataku na III Rzeszę było korzystne. Pewnie najlepszy moment przypadałby gdzieś na 1942 lub 1943 rok, zaraz po skończeniu ostatniej pięciolatki, kiedy Armia Czerwona została by znacząco wzmocniona nowoczesnym sprzętem, lepiej zorganizowana i wyszkolona. Aspekt polityczny wybiera na moment wojny pojawiający się na zapleczu potencjalnego wroga ferment, najlepiej pod postacią jakichś zamieszek, rewolucji itp. Musimy również – dla klarowności rozważań – nie brać pod uwagę daty wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Dzień 22 czerwca 1941 roku nie może być punktem odniesienia. Nie wolno nam myśleć, że coś się przyspieszało bądź zwalniało, bo nadchodził ten dzień. Tego przecież nikt nie wiedział, a ten dzień był jak każdy przed lub po.

Jak się wydaje, polski wariant, w stosunku do fińskiego został wzbogacony trzema elementami. Po pierwsze, na terytorium okupowanej przez Niemców Polski pojawiły się ekspozytury sowieckiego wywiadu, tworząc różnego rodzaju „lewicowe” formacje jawnie głoszące chęć współpracy z ZSRR i budowy innego ustrojowo niż II RP

¹⁴ 1941 god..., op. cit., t. 2, s. 218–219.

państwa. Nie wykluczano, jak się wydaje, bo tę wskazówkę można odczytać w opisywanej selekcji, że Polska może pozostać państwem „kapitalistycznym”, ale przyjaznym wobec ZSRR, a nawet przezeń sterowanym.

Wytyczne Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (z pewnością organu agenturalnego w służbie ZSRR) sugerowały przekształcenie „wojny imperialistycznej” 1939 roku w rewolucję ludową i w wojnę ogólnoswiatową. Polscy komuniści stali na gruncie tych wytycznych. Opublikowany na początku 1941 roku program grupy „Młot i Sierp”, zatytułowany „Co siał, aby zbierać bogaty plon”, wzywał do walki z burżuazją przez demaskowanie jej „knowań” i nawiązywał do przekształcenia „wojny imperialistycznej” w rewolucję proletariacką. Grupa ta orientowała się na ZSRR jako sojusznika polskiego proletariatu, lansowała hasło, że dojdzie do starcia z Niemcami, w którym te zostaną rozbite. W przewidywaniu takiego biegu wydarzeń „Młot i Sierp” przystąpił do tworzenia „czerwonej milicji”, która miała pomagać Sowiетom podczas ich wkraczania na ziemie polskie. Snuto także ambitniejsze plany powołanie rządu dyktatury proletariatu oraz widziano przyszłość Polski jako republiki sowieckiej¹⁵.

Sowieci tworzyli też własne zaplecze dywersyjno-szpiegowskie pod okupacją niemiecką, zapewne dla ewentualnej kontroli tworzonej w ZSRR z Polaków konspiracji antyniemieckiej i „opieki” nad podobnymi inicjatywami w działającym już Generalnym Gubernatorstwie¹⁶. Większość polskich komunistów poszła na współpracę z NKWD i akceptowała IV rozbiór Polski¹⁷.

Temu procesowi – obok selekcji dla wariantu „kapitalistycznego” – towarzyszyło tworzenie nowej, komunistycznej elity w oparciu o polskich komunistów, którzy znaleźli się na terytoriach zajętych

¹⁵ M. Malinowski, *Kształtowanie się założeń programowych polskiego ruchu komunistycznego w latach 1939–1942*, „Z Pola Walki” 1961, nr 4, s. 26–27, 33 i in.

¹⁶ Zob. np. pismo naczelnika UNKWD obwodu białostockiego płk. Misiuriewa do sekretarza Białostockiego Obwodowego Komitetu KP(b)B ds. kadr Kilbina z 28.02.1941 r., Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego Oddział w Grodnie, f. 6195, op. 1, d. 812, k. 1–10, w którym wskazuje na kandydatów do zadań specjalnych w Polsce, znających język polski, do przeszkolenia w Moskwie w szkole NKWD.

¹⁷ Zob. W. Gomułka, *Pamiętniki*, red. naukowa A. Werblan, t. 2, Warszawa 1994, passim.

przez ZSRR lub w ogóle w ZSRR. Mowa tu o różnego autoramentu ludziach, od osób o poglądach lewicujących przez rzesze pospolitych oportunistów po zadeklarowanych komunistów, także wywodzących się z Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Ta elita była wyłaniana na wypadek innego biegu wydarzeń, względnie w planie długofalowym, gdyby „kapitalistyczna” Polska nieoczekiwanie zapragnęła zostać „socjalistyczną”.

W drugiej połowie 1940 roku, po fali aresztowań i deportacji, które oczyściły zaplecze potencjalnego teatru wojny, można zaobserwować przychylniejsze stanowisko sowieckie wobec Polaków w zachodnich obwodach, przejawiające się wspieraniem rozwoju życia kulturalnego i naukowego. W Białymstoku teatr prowadzi Aleksander Węgierko, grają w nim znani artyści Jacek Woszczerowicz, Tola Mankiewiczówna; także w teatrze w Wilnie pojawiają się znani aktorzy – Zygmunt Chmielewski, Stanisława Perzanowska, Ludwik Sempoliński, Hanka Ordonówna, Hanna Bielicka, Jan Ciecierski. Urządzono obchody roku mickiewiczowskiego. ZSRR zaczął się jawić jako obrońca słabszych mniejszości narodowych. Od tego okresu datuje się późniejsza błyskotliwa kariera w PRL wielu komunistów, jak: Aleksander Zawadzki, Jakub Berman, Ignacy Loga, Władysław Gomułka, Roman Zambrowski, Stefan Jędrzychowski. We Lwowie powszechne były pogłoski o powstaniu rządu polskiego z Bartlem na czele, krążyły one także w Generalnym Gubernatorstwie. Bartel był wzywany do Moskwy, były ponoć rozmowy na wysokim szczeblu, ich treść pozostała nieznana. Od wiosny 1941 roku zaczęto przyjmować do WKP(b) polskich komunistów, zaś w obwodzie lwowskim pomoc materialną otrzymywało 1200 dawnych członków KPP czy też innych komunistów¹⁸. Z wymuszoną pielgrzymką do Moskwy udała się też grupa lwowskich profesorów. Ich pobyt na przełomie sierpnia i września 1940 roku trwał pięć dni. Wśród zaproszonych nie było lewicowców; wyjeżdżano raczej niechętnie – nie było bowiem jak się wykręcić, 7 spośród 18 uczestników tej wyprawy zostało rozstrzelanych później przez Niemców, ale artykuły niektórych moskiewskich „pielgrzymów” w „Czerwonym Sztandarze”

¹⁸ M. Turlejska, *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939–grudzień 1941*, Warszawa 1968, s. 486, 496, 498, 502, 504, 506 i in.

były pochwałą radzieckiej nauki i państwa popierającego naukę. Także prof. Bartel kontynuował swoje wojaże do Moskwy, a wiosną 1941 roku miał ponoć organizować rząd, o czym donosił raport gen. Grota-Roweckiego z 22 kwietnia 1941 roku. Bartel, co warto odnotować, demonstrował publicznie po 17 września 1939 roku we Lwowie swoją niezależność i lewicowość¹⁹. W delegacji profesorów zabrakło kilku osób o wyrazistych lewicowych poglądach oraz Ukraińców. Widocznie Sowieci chodzili o dobrą atmosferę tych rozmów i odpowiednie wrażenie na przyszłość²⁰.

W styczniu 1941 roku radca ambasady w Moskwie pisał do centrali w Berlinie, że Sowieci wobec polskiej grupy narodowościowej wyraźnie uprawiają politykę, której celem jest „przeciwstawienie dla stosunków panujących w Generalnej Guberni”. Władze sowieckie przeszły do „aktywizacji inicjatyw kulturalnych polskich grup narodowych, co dokonywane jest z udziałem państwowego aparatu propagandowego, występującego w roli opiekuna małych narodowości”. Niemcy bali się też agitacji sowieckiej w GG, bo ich zdaniem Sowieci, „wykorzystując idee panslawistyczne, odwoływali się do polskiego nacjonalizmu i próbowali obudzić wśród ludności Generalnego Gubernatorstwa nadzieję, że pewnego dnia Rosjanie przyjdą jako oswobodziciele”²¹. Niemcy wiedzieli o rozmowach Bartla z Sowieciami w Moskwie i obawiali się, że jest to wstęp do utworzenia we Lwowie polskiego rządu, dlatego zaraz po wkroczeniu do Lwowa Bartla rozstrzelali²².

Po drugie, podjęto próbę utworzenia lewicowego, względnie prosowieckiego ruchu intelektualnego czy środowiska literacko-kulturalnego, które miałyby za zadanie objąć „rząd dusz” w przyszłym państwie „polskim”, czemu zresztą towarzyszyła wśród bolszewików głęboka wiara w wielką, kreującą moc słowa, która prowadzi do „pierekowki”

¹⁹ W. Żeleński, *Podróże profesorów lwowskich do Moskwy w r. 1940*, „Wiadomości” (Londyn) 1975, nr 23 /1523/ z 8.06.1975, s. 4.

²⁰ Zob. lista zaproszonych profesorów do Moskwy i inne szczegóły – Z.S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu*, Londyn 1991, s. 127–128.

²¹ Notatka z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej w dn. 27.10.1999 r. z prof. Ryszardem Torzeckim, dotyczącej jego wywiadu *To był cyrk* w „Gazecie Wyborczej” nr 249 z 23–24.10.1999 r.

²² Ibidem.

i kształtuje człowieka w wersji *homo sovieticus*. Interesującego świadectwa dostarcza Aleksander Wat:

Chciał [kpt Łałaszwili] mieć ode mnie rzeczywisty obraz rzeczywistej rzeczywistości. I tu trzeba skorygować przyjęte ogólnie sądy o dogmatykach na szczytach władzy bolszewickiej. Oczywiście, na niższych szczeblach dogmatyzm był obowiązkowy. Formowano umysły wąskie, umysły dogmatyczne na a b c marksizmu. Ale nie na wyższych szczeblach. Choć Łałaszwili był zwyczajnym kapitanem, był w instytucji, która należała do bardzo wysokiego szczebla, najwyższego, czy wywiadu, czy NKWD. W każdym bądź razie biura studiów, a nie biura łapaczy. Służyłem jako pomoc szkolna. To biuro się nazywało – albo Pierwoje Otdielenije Tretiego Otdieła, albo Trietieje Otdielenije Pierwogo Otdieła, i to absolutnie było Biuro Studiów Polskich Zagadnień (...). Więc już w biurze studiów, w sercu Łubianki, uderzające [są] dwie rzeczy. Jedna rzecz, że w sercu Łubianki siedzą starzy, typowi inteligenci przedwojenni, jak Nikołajew i nawet ten Gruzin, z całą psychologią i umysłowością, i wrażliwością, i nawet cienkim humanitaryzmem dawnej Rosji, którzy już w początkach 1941 r. interesują się oddziaływaniem literatury na społeczeństwo w samej Polsce. Czyli że mają plany na Polskę²³.

Tu jak się wydaje Wat nieco myli się, gdyż Wydział I zajmował się ochroną sowieckich dygnitarzy, a Wydział III – kontrwywiadem, zaś wspomniany „wywiad czy NKWD”, to dokładnie ta sama struktura organizacyjna²⁴. Przypuszczalnie trafił do Wydziału V (wywiad zagraniczny), który tradycyjnie przygotowywał wszystkie polityczne operacje specjalne, jak to było w przypadku Finlandii i innych podobnych spraw, także selekcja polskiego zasobu ludzkiego odbywała się według jego instrukcji i pod jego nadzorem.

Obok lwowskich literatów, będących w zainteresowaniu sowieckich służb specjalnych, podobna grupa działała w Mińsku wokół „Sztandaru Wolności”, w którym pisywali Janina Broniewska, Jakub Berman (vel Jan Brylak), Juliusz Burgin, Stefan Wierbłowski, Wilhelm Billig, Feliks Paliński. Literaci ze Lwowa i Mińska

²³ A. Wat, *Mój wiek*, t. 2, Warszawa 1990, s. 94–95, 100.

²⁴ N.W. Pietrow, *Kto rukowodił organami gosbiezopasnosti 1941–1954. Sprawoznik*, Moskwa 2010, passim.

znaleźli się potem w aparacie propagandowo-politycznym LWP i tym sposobem ukształtowano grupę dyspozycyjnych działaczy i pisarzy, którzy objęli ważne stanowiska w zarządzaniu kulturą polską po wojnie w PRL²⁵. A więc to, co zobaczył i skomentował Wat nie było fantasmagorią.

Po trzecie wreszcie, w tym modelu aspekt wojskowy ulega istotnej modyfikacji i obok „narodowego” wojska, rządu i tego co wyżej, pojawia się koncepcja wywołania ogólnonarodowego powstania, co ułatwiłoby prowadzenie działań przeciwko Niemcom na terytoriach polskich przez nich okupowanych, a przede wszystkim dawałoby dość wiarygodny pretekst do agresji (obrona „braci Słowian”). Wypada dodać, że pierwotnie projektowana polska jednostka miała zachować organizację, umundurowanie i tradycje przedwojennego WP²⁶. Stąd też brała się pewnie specjalna obróbka stosowana wobec kapelanów znajdujących się w niewoli sowieckiej, bo kapelan to także tradycja polskiej armii, a w przypadku zwerbowania mógłby być znakomitym źródłem informacji, a nadto doskonałym „agentem wpływu”.

Przejrzyjmy się sposobowi przekonywania jeńców stosowanemu w Kozielsku i wizji antyniemieckiego powstania na ziemiach polskich²⁷, opisanych przez ppłk. Tadeusza Felsztyna:

Jedyny więc ratunek dla Polski, to Rosja – starał się przekonać Felsztyna sowiecki śledczy. – My nie możemy w naszym słowiańskim sercu patrzeć spokojnie, jak Niemcy gnębią naród polski. Rosja chce podać Polakom bratnią dłoń pomocy. Gdy nadejdzie chwila, a nadejdzie na pewno, dostarczymy Polakom broni, ażeby mogli powstać przeciw Niemcom i przyjdziemy im ze zbrojną pomocą. Trzeba jednak, by w Polsce byli ludzie, którzy potrafią, gdy nadejdzie czas, poderwać naród do czynu.

²⁵ B. Czaykowski, *Lwowska szkoła inżynierii dusz*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 4, s. 16–17.

²⁶ D. Bargielowski, *Konterfekt renegata*, Warszawa 1996, s. 180.

²⁷ Słowa te przypisano kpt. Gubanowowi, ale takie nazwisko nie pojawia się w znanych dokumentach katyńskich – zob. *Katyń*, t. 1–4. Być może relacjonista pomylił się i wskazał nazwisko osoby, z którą miał kontakty później, względnie przekręcił nazwisko przesłuchującego go oficera w czasie pobytu w Kozielsku, ale i w tym przypadku, niewiele dają poszukiwania. Bardzo podobnie brzmiące nazwisko osoby, która otarła się o Kozielsk i jakoś związanej z tym obozem to Kabanow, ale wtedy nie zgadza się stopień. Mogło to też być nazwisko operacyjne.

Pan jest patriotą i kocha swój naród. Może więc Pan odegrać wspaniałą rolę w jego odrodzeniu. Proszę tylko nam zaufać²⁸.

Potem były podobne rozmowy i propozycje podpisania zobowiązania do współpracy z ZSRR i posłuszeństwa wobec NKWD²⁹.

W kampanii przeciwko Polsce w 1939 roku warto zwrócić uwagę na uszczelnianie b. polskich granic przez wojska sowieckie zaraz po opanowaniu danego przygranicznego polskiego terytorium lub w trakcie marszu. Rada Wojenna Frontu Ukraińskiego 19 września 1939 roku nakazała ochronę byłej południowej polskiej granicy od rzeki Zbrucz ku zachodowi, co uniemożliwiało polskim wojskom przedostanie się na Węgry bądź do Rumunii. „W żadnym wypadku – czytamy w tym dokumencie – nie dopuścić do wyjścia polskich żołnierzy i oficerów z Polski do Rumunii”³⁰. O randze dokumentu świadczył fakt, iż został on podpisany nie przez dowódcę wojskowego, lecz przez Nikitę S. Chruszczowa, pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy i członka Politbiura KC WKP(b), który był także jednym z członków Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego. Zaobserwowana akcja najwyraźniej powodowana była chęcią wyłapania jak największej liczby potencjalnie niebezpiecznego elementu, czyli wojskowych służby czynnej, a zwłaszcza oficerów. Za taką hipotezą opowiadają się prof. Wojciech Materski i prof. Natalia Lebediewa³¹.

Należy przypuszczać, że podobną dyrektywę – *per analogiam* – musiała podjąć Rada Wojenna Frontu Białoruskiego, bowiem jedną z pierwszych czynności wojsk sowieckich, które zajęły z końcem września 1939 roku Suwalszczyznę (tak stanowił pierwotny tajny tekst układu Ribbentrop – Mołotow, potem skorygowany w ten sposób, iż wspomniany obszar otrzymały Niemcy) graniczącą z Prusami Wschodnimi i Litwą było gęste obstawianie wojskiem tychże północ-

²⁸ Zeznanie ppłk. dr. Tadeusza Felsztyna z 3.04. 1948 r., Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej skrót IPMS), sygn. KOL 12, t. 3, 37 E, bp.

²⁹ Ibidem.

³⁰ „Dyrektywa Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego” z 19.09.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 14, s. 87–88.

³¹ W. Materski, N. Lebediewa, *Wstęp*, [w:] *Katyń*, t. 1, s. 18.

nych granic dogorywającej II RP³². Skuteczność tych przedsięwzięć nie okazała się nadmiernie efektywna, gdyż z osaczonej Polski wyrwało się na Łotwę i Litwę ok. 18 tys. żołnierzy, a do Rumunii i Węgier ponad 70 tys.³³

Pozostaje zatem kwestia, po co to wszystko było, skoro jeszcze nie powstał polski rząd emigracyjny (powstanie wszakże 30 września 1939 r.), ani żadne polskie wojsko i nikt nie mógł przewidzieć, jak się będzie rozwijała sytuacja? Nasuwa się przypuszczenie, że chodziło o to, by złapać, a potem wymordować jak najwięcej polskich oficerów (a pewnie także cały wartościowy element przywódczy), a tym samym przetrącić w sposób trwały kręgosłup Polsce, tak by nigdy już nie była zdolna wybić się na niepodległość.

Tak więc uchwała sowieckiego Politbiura z 19 sierpnia 1939 roku, a w jej następstwie sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji wraz z tajnym protokołem podpisanym w Moskwie 23 sierpnia 1939 roku przez Ribbentropa i Mołotowa, określającym strefy wpływów między układającymi się stronami oraz „Traktat o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami” z 28 września 1939 roku wraz z protokołami dodatkowymi, stanowiły początek kolejnej katastrofy w dziejach Europy³⁴ i w nich należy także upatrywać załączków genezy Zbrodni Katyńskiej.

Cynizm obu układających się stron, zwłaszcza sowieckiej, które swoimi działaniami w sposób oczywisty wywołały wojnę, doskonale oddaje rocznicowy tekst zamieszczony w moskiewskiej „Prawdzie”:

Oba narody [niemiecki i sowiecki – KJ] słusznie oceniły też [ten] historyczny dokument [układ Ribbentrop – Mołotow – KJ] jako początek przyjaźni pomiędzy Niemcami i Związkiem Radzieckim, będący zwycięstwem polityki, skierowanej przeciwko wywołaniu wojny. Sam fakt, że dwa największe państwa

³² Zob. na ten temat K. Jasiewicz, *Nieznany epizod II wojny światowej. Sowiecka okupacja Suwalszczyzny 24 IX–6 X 1939 r. jako studium przypadku*, tekst w druku.

³³ W. Materski, N. Lebediewa, *Wstęp*, [w:] *Katyń*, t. 1, s. 18.

³⁴ *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów*, t. 1, *Geneza i skutki agresji*, wybór i oprac. C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, red. naukowa E. Kozłowski, Warszawa 1994, dok. 40–41, s. 87–90; Traktat o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami z 28.09.1939 r. oraz Protokoły dodatkowe do Traktatu o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami z 28.09.1939, [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 25–26, s. 109–113.

Europy porozumiały się w sprawie pokoju i wyłączyły możliwość wzajemnego konfliktu wojennego już sam przez się ograniczył sferę działalności francusko-angielskich organizatorów wojny, zmniejszył teren starcia drugiej imperialistycznej wojny, tej wojny, która wkrótce wybuchła (...). Pierwszą jej ofiarą padło na wskroś przegniłe państwo Polski, które przystąpiło do awantury wojennej na skutek słynnych „gwarancji” Londynu i Paryża. Pańska Polska nie wytrzymała ciosu i upadła, rozsypała się jak domek z kart, nie doczekawszy się żadnej pomocy od swoich sprzymierzeńców³⁵.

Geneza Zbrodni Katyńskiej tkwiła także w sowieckiej wizji rozwoju wydarzeń po 1 września 1939 roku. Przypuszczalnie pierwotnie Sowietci kierowali się następującymi przesłankami. Po pierwsze, armia niemiecka wkrótce po pokonaniu Polski ruszy na Francję i ugrzęźnie w wojnie pozycyjnej na linii Maginota. Tu na wyobraźnię wyraźnie oddziałują doświadczenia I wojny światowej. Starcie z Zachodem będzie absorbować coraz większe siły i powodować coraz większe zaangażowanie gospodarki niemieckiej w produkcję wojskową, kosztem cywilnej. Po drugie, trzeba będzie przemieścić jednostki Wehrmachtu z terenów wschodnich III Rzeszy, a więc i z Generalnego Gubernatorstwa, co osłabi na wschodniej flance niemiecką obronę oraz powołać nowe roczniki poborowych, co pogłębi trudności gospodarcze oraz pogorszy i zaopatrzenie ludności cywilnej, i jej nastroje. Po trzecie, tymczasem ZSRR będzie z boku patrzył na trwającą wyniszczającą wojnę między państwami „imperialistycznymi” i ruszy do ataku w dogodnym dla siebie momencie pod sztandarem wyzwolenia „proletariatu” i przywrócenia pokoju.

Teorię tę opisał barwnie Wiktor Suworow, który jako funkcjonariusz GRU (wywiad wojskowy) mógł zobaczyć w centrali jakieś dokumenty z tamtej epoki³⁶. Daje ona także dość logiczne wytłumaczenie samej Zbrodni Katyńskiej, bo do utworzenia „polskiego” wojska wystarczał jeden kolaborujący polski generał i kilkudziesięciu oficerów. Reszta stanowiła zbędny, a dodatkowo niebezpieczny balast³⁷. W tym duchu

³⁵ „Prawda Wileńska” (Wilno) 1940, nr 6 z 26.08.1940 r., s. 2 – cytata za „Prawdą” moskiewską.

³⁶ W. Suworow, *Lodolamacz*, Warszawa 1992, passim; zob. też B. Musiał, *Na Zachód po trupie Polski*, Warszawa 2009.

³⁷ Ibidem, passim oraz zob. K. Jasiewicz, *Wokół teorii Wiktora Suworowa*.

i podobnie zajmująco pisze o tym także inny rosyjski historyk, Borys W. Sokołow³⁸.

Przypomnę, że Stalin jako prawdziwy władca imperium już wiele lat wcześniej sformułował swoją doktrynę militarną. 10 stycznia 1925 roku, prawie na rok przed XIV Zjazdem RKP (b), na którym zmieniono nazwę partii bolszewickiej z RKP (b) na WKP (b), obradowało plenum. Na tym właśnie forum Stalin zaprezentował sowiecką doktrynę strategiczną. Zdaniem Stalina – wówczas obok Trockiego kandydata na sukcesora po Leninie – ZSRR powinien wykorzystać ewentualność każdej nadarzającej się wojny, włączając się do niej w ostatniej fazie i przechylając w ten sposób szalę korzyści na swoją stronę³⁹. W 1939 roku, po blisko 15 latach sowiecki przywódca mógł swoją wizję ziszczyć z tragicznymi następstwami dla milionów ludzi na całym świecie.

W 1929 roku, kiedy po wyeliminowaniu opozycji wewnątrzpartyjnej Stalin stał się panem sytuacji, rozpoczęto realizację pierwszej pięcioletki (1929–1932), zakładającej forsowną industrializację kraju. W ramach przekształceń stosunków społecznych 5 stycznia 1930 roku podjęto decyzję o kolektywizacji rolnictwa. Drugi plan pięcioletni przypadł na lata 1933–1937 i zakładał znaczne przyspieszenie procesów uprzemysławiania, trzecią pięcioletkę, mającą trwać od 1938 do 1942 roku przerwała wojna z Niemcami. Sama industrializacja miała charakter wojenny, w czasie pierwszej pięcioletki 3/4 nakładów skierowano na budowę przemysłu ciężkiego, m.in. zbudowano od podstaw przemysł lotniczy, traktorowy (po konwersji może było produkować czołgi), samochodowy. W drugim planie pięcioletnim nastąpiła kontynuacja tych tendencji, w trzecim położono ogromny nacisk na zbrojenia, kosztem produkcji pokojowej, rzekomo z powodu zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej. W tej pięcioletce nowe zakłady zaczęto

Przygotowania do sowieckiego ataku na III Rzeszę jako podstawowa przyczyna Zbrodni Katyńskiej, [w:] *Wokół spraw trudnych z historii najnowszej. Studia i szkice*, red. L. Ladorucka i in., Łódź 2014.

³⁸ B.W. Sokołow, *Pochwal'noje słowo Wiktoru Suworowu i epitafija katyńskim Poljakom*, [w:] *Gotowił li Stalin nastupatel'nuju wojnu protiv Gitliera?*, red. G.A. Borgjugowa, Moskwa 1995, passim.

³⁹ J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 165.

lokalizować w głębi kraju i zrezygnowano z budowy kolosów na rzecz przedsiębiorstw średniej wielkości⁴⁰.

Odkąd Stalin został niepodzielnym przywódcą ZSRR, dalsze losy imperium stały się niejako jego autorskim eksperymentem. To właśnie on i tylko on, a nie żadne masy, gremia, rozstrzygał, w jakim kierunku i co ma się dziać. W 1965 roku Ludowy Komisarz do Spraw Marynarki Wojennej ZSRR z początków II wojny światowej, N. Kuzniecowa, wspominał: „Swoje wyobrażenia, jak prowadzić nadciągającą wojnę Stalin z właściwą sobie w tym okresie [mowa o latach 1939–1941 – KJ] chorobliwą podejrzliwością trzymał w tajemnicy przed przyszłymi wykonawcami”⁴¹. Nic trafniej nie oddaje stylu rządów Stalina, jak ciągłe trzymanie wszystkiego wobec wszystkich w najgłębszej tajemnicy. I nic lepiej nie oddaje tajemnicy sowieckiego pogromu z lata 1941 roku. W systemie autokratycznym z cechami kultu jednostki, z hermetycznie zamkniętym w sobie i chorobliwie podejrzliwym Stalinem, jedynym sposobem weryfikacji błędnych koncepcji musiała być klęska Armii Czerwonej w pierwszych miesiącach konfliktu.

Polscy oficerowie byli we wszystkich wariantach rozwoju sytuacji zbędnym balastem, toteż dla nich należało wymyślić specjalne przeznaczenie. Ten tok rozumowania i działania daje się potwierdzić źródłowo. 2 października 1939 roku, przy podejmowaniu decyzji wstępnej przez Politbiuro WKP (b) o losach polskich jeńców, w jego posiedzeniu brał udział Lew Mechlis, wówczas bardzo wpływowy szef Głównego Zarządu Politycznego RKKKA, który wspólnie z Berią opracował i później zreferował koncepcję zagospodarowania zdobytych zasobów ludzkich WP. Jeńców szeregowców uznano za czynnik do wykorzystania, co do reszty były wątpliwości⁴². Pod datą 11 listopada 1939 roku pisarz W. Wiszniewskij w swoim dzienniku zrelacjonował przebieg spotkania grupy literatów z Mechlisem.

⁴⁰ J. Ciepiewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje gospodarcze świata do roku 1980*, Warszawa 1985, s. 450 i nn.

⁴¹ R. Miedwiediew, op. cit., s. 257, cyt. za A. Bullock, op. cit., s. 189.

⁴² Decyzja Politbiura KC WKP (b) „O jeńcach wojennych“ z 2.10.1939 r., [w:] *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, opr. W. Materski, Warszawa 1992, s. 21 i nn; ten sam dokument zob. *Katyń*, t. 1, dok. 37, s. 131–133.

Masy robotnicze i chłopów – stwierdził gospodarz poufnego spotkania – można będzie pociągnąć w Polsce i Czechosłowacji hasłami wyzwolenia narodowego, konfiskaty ziemi itp. Jeńcy polscy [mowa o szeregowcach – KJ] zostali rozpuszczeni do domów. To są agitatorzy zdobycia ziemi i wolności. Oficerowie są w obozach. Nie należy ich wypuszczać, ponieważ będą to kadry dla formujących się na Zachodzie legionów. Polacy mogą rozwinąć się we Francji do 100 tysięcy⁴³.

Mechlis z brutalną szczerością określa niebezpieczeństwa dla ZSRR wiążące się z dalszym życiem polskich oficerów. Uważano, chyba słusznie, że są i będą prawdziwymi wrogami ZSRR. Beria we wniosku dotyczącym zagłady oficerów i więźniów używał sformułowania: „wszyscy oni są zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”⁴⁴. Zwolnić ich nie można było, a po „wyzwoleniu” Polski, ten problem byłby jeszcze trudniejszy do rozwiązania. NKWD musiało więc szybko dokonać selekcji, by wybrać tylko przydatnych dla imperium w różnych rolach.

W wyniku sowieckiej agresji do niewoli dostało się ponad 250 tysięcy żołnierzy WP, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Policji Państwowej⁴⁵. Na mocy rozkazu nr 0308 ludowego komisarza spraw wewnętrznych, Ławrentija P. Berii z 19 września 1939 roku utworzono przy NKWD ZSRR Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych oraz osiem obozów jenieckich, z których trzy: kozielski, ostaszowski i starobielski otrzymały wkrótce status „obozów specjalnych NKWD” i stały się miejscem przetrzymywania polskich oficerów i urzędników (Kozielsk i Starobielsk) oraz funkcjonariuszy KOP, Straży Granicznej, policji, osadników wojskowych, żandarmów i agentów służb specjalnych (Ostaszków). Pozostałe siedem obozów było wykorzystywane jako tzw. rozdzielcze (Griazowiec,

⁴³ Rosyjskie Państwowe Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie, f. 1038, op. 1, d. 2076, k. 69.

⁴⁴ Pismo nr 794/B Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRS do Stalina z 5.03.1940 r., [w:] *Polscy jeńcy...*, op. cit., s. 39.

⁴⁵ Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), sygn. A_557.pdf, k. 3. Dane polskie są zgodne z sowieckimi – zob. *Ubity w Katyni. Kniga pamjati pol'skich wojennoplennych – uznikow koziel'skogo lagierja NKWD passtrieljannyh po rieszeniju Politbjuro CK WKP(b) ot 5 marta 1940 goda*, red. A. Gur'janow, A. Raczinskij, A. Dzienkiewicz, Moskwa 2015, s. 61.

Juchnowo, Juża, Kozielszczyzna, Oranki, Putywel, Wołogda)⁴⁶. W działaniach NKWD dostrzegamy pewne niekonsekwencje. I tak na mocy rozkazu nr 001177 narkoma Berii z 3 października 1939 roku obóz w Kozielsku miał służyć i służył początkowo jako obóz dla szeregowców, którzy pochodzili z terytorium Polski znajdującym się pod okupacją niemiecką⁴⁷. Dopiero późną jesienią Kozielsk przekształcił się w obóz oficerski dla jeńców pochodzących spod zaboru niemieckiego.

Natomiast obóz starobielski od samego początku był przeznaczony dla jeńców wojennych „generałów, oficerów, wyższych urzędników wojskowych i państwowych”⁴⁸, podobnie jak ostaszkowski, w którym – zgodnie z brzmieniem dokumentu – powinni znaleźć się „funkcjonariusze wywiadu, kontrwywiadu, żandarmi, strażnicy więzienni i policjanci”, a znaleźli się także osadnicy wojskowi, Straż Graniczna, żołnierze KOP oraz trochę osób związanych z aparatem bezpieczeństwa i wymiarem sprawiedliwości⁴⁹.

Sam układ funkcjonalny obozów specjalnych, jak też kwalifikacje i specjalizacja personelu śledczego wyraźnie uwypuklają zasady selekcji. Najmniejsze znaczenie miał obóz ostaszkowski, jego jeńcy z góry byli – jak się wydaje – przeznaczeni na śmierć, bo poza agentami polskich służb i formacji, paroma osobami, które mogły znaleźć zatrudnienie w „nowej” policji/milicji, w aparacie bezpieczeństwa, wymiarze sprawiedliwości, reszta do niczego się nie nadawała. Wszędzie szukano ewentualnych aktywów wywiadowczych i kandydatów na agentów, zwłaszcza agentów wpływu. Najważniejszy był Kozielsk, gdzie przysłano najlepszego oficera sowieckiego wywiadu, kombriga Wasilija Zarubina. Wyszukiwał on Polaków, którzy mogliby być użyteczni

⁴⁶ Rozkaz nr 0308 ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ł.P. Berii z 19.09.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 11, s. 79–83.

⁴⁷ Rozkaz nr 001177 ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ł.P. Berii z 3.10.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 38, s. 134–135.

⁴⁸ *Ibidem* oraz dyrektywa narkoma Ł.P. Berii nr 4444b z 3.10.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 40, s. 138.

⁴⁹ *Ibidem*. Zob. też na temat zmieniającego się przeznaczenia obozów oraz prowadzenia rejestracji i śledztw – N. Liebiediewa, *Katyn'. Priestupljenije protiv czielowieczestwa*, Moskwa 1994, passim; *Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*, przedmowa W. Anders, Londyn 1982, passim; J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1945, passim.

dla sowieckiego wywiadu na kierunku niemieckim i w tworzeniu sieci wywiadu na okupowanych przez III Rzeszę ziemiach polskich, wspierającą sowiecką ekspansję, wynajdywał kandydatów na agenturę wpływu i do organizacji antyniemieckiej partyzantki i dywersji. Ten schemat opisał wcześniej cytowany ppłk Felsztyn⁵⁰. Starobielsk służył do wybrania osób na kadrę sztabową i dowódczą polskiej jednostki oraz do wytypowania kandydatów na członków „polskiego rządu” i ważnych agentów „wpływu”.

Od momentu utworzenia obozów rozpoczęto rejestrację i zakładanie teczek ewidencyjnych. Proces ten dawał już pewien pogląd na zdobyczny materiał ludzki. Zasadniczy etap selekcji zaczął się w listopadzie 1939 roku, gdy do obozów wyjechały brygady śledcze pod kierownictwem doświadczonych czekistów. 31 października z Moskwy wyjechało trzech wysokich funkcjonariuszy centrali NKWD stojących na ich czele, dla zmylenia podszywających się pod inspektorów Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych, a faktycznie reprezentujących najważniejszy pion NKWD – Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego (ros. GUGB) NKWD ZSRR, czyli sowiecki wywiad i kontrwywiad. I tak do Kozielska wyjechał major bezpieczeństwa państwowego⁵¹, wspomniany W. Zarubin, jeden z najwybitniejszych funkcjonariuszy wywiadu sowieckiego, szczególnie doświadczony na kierunku niemieckim⁵². Znaczenie Zarubina podkreślała treść specjalnego telegramu

⁵⁰ Zob. przypis nr 28.

⁵¹ Major bezpieczeństwa państwowego, to stopień specjalny przysługujący tylko funkcjonariuszom służb specjalnych oraz najwyższym funkcjonariuszom NKWD w centrali i terenie. Jego wojskowym odpowiednikiem w Armii Czerwonej był stopień kombriga, co w Wojsku Polskim odpowiadało randze generała brygady.

⁵² Wasilij Zarubin (ur. 1894), to jeden z tych fenomenów sowieckiego systemu, którego działalność na rzecz Imperium, budowała jego potęgę. Z oficjalnego biogramu dowiadujemy się, że jedynie skończył dwuklasową szkołę, potem pakował cukierki w moskiewskiej fabryce braci Dieszyn, a następnie był robotnikiem w fabryce sukna. Karierę w służbach specjalnych zaczął w styczniu 1921 r. Pracował także na terenie Finlandii, na Dalekim Wschodzie, w Danii, Szwajcarii, Francji i Niemczech. To kierowana przez niego wspólnie z żoną, Jielizawietą Gorską (z domu Rozencweyg) siatka szpiegowska wykrała w Stanach Zjednoczonych plany amerykańskiej bomby atomowej – N.W. Pietrow, op. cit., s. 390–391; *Razwiedka i kontrrazwiedka w licach. Encyklopedyczny słownik rosyjskich spieczętów*, Moskwa 2002, s. 126.

skierowanego do komendanta obozu kozielskiego, starszego lejtnanta bezpieczeństwa państwowego⁵³ Wasilija Korolowa przez szefa Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych, kapitana bezpieczeństwa państwowego⁵⁴, Pietra Soprunienkę:

„W celu okazania pomocy [w] pracy obozu trzydziestego pierwszego października wyjechał [do] waszego obozu inspektor Zarządu major bezpieczeństwa państwowego Zarubin. Wyślijcie samochód. Wszystkie polecenia Zarubina należy wykonać”⁵⁵.

Do Starobielska wydelegowano kapitana bezpieczeństwa państwowego M. Jefimowa, a do Ostaszkowa kapitana bezpieczeństwa państwowego G. Antonowa (ten faktycznie reprezentował Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych, gdzie był naczelnikiem Oddziału 2 Wydziału Specjalnego, co potwierdza przypuszczenia, że w Ostaszkowie nie za bardzo szukano ludzi potrzebnych Sowiетom do dalszej gry). Ich przyjazd i kompetencje określały identyczne w treści – jak w przypadku Zarubina – telegramy Soprunienki⁵⁶.

Zarubin, to postać niewątpliwie wybitna i utalentowana i tacy właśnie ludzie budowali wielkość sowieckiego imperium. Charakteryzując jego sylwetkę, a był on zapewne jednym z architektów Zbrodni Katyńskiej, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Stanisław Swianiewicz opisał swoje wrażenia z rozmów z kombrigiem. Jego zdaniem był to

(...) człowiek kulturalny, władający językami, bardzo przyjemny w konwersacji. Przypominał w pewnym stopniu typ wykształconych oficerów żandarmerii carskiej, których w szczególnych warunkach mego dzieciństwa zdarzało mi się czasami spotykać na gruncie towarzyskim. (...). Kombrig przyjął mnie – czytamy dalej – bardzo uprzejmie (...). Nasza rozmowa trwała z górą dwie godziny. Trudno było mi ustalić co go przede wszystkim interesowało. (...). Poza tym jednak przeskaki-

⁵³ Odpowiednik majora w armii sowieckiej i WP.

⁵⁴ Odpowiednik pułkownika w armii sowieckiej i WP.

⁵⁵ Telegram nr 2066803 Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych do komendanta obozu w Kozielsku z 31.10.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 90, s. 231.

⁵⁶ Telegramy nr 2066802 i nr 2066804 Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRR do komendantów obozów w Starobielsku i Ostaszkowie z 31.10.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 91–92, s. 232, zob. też s. 486, 491.

wał z tematu na temat, macał mnie intelektualnie z różnych stron w sposób bardzo inteligentny⁵⁷.

Podobną opinię o Zarubinie daje inny wykształcony jeńiec Kozielska, ppłk dr Tadeusz Felsztyn:

Kombrig mówił bardzo dobrze po angielsku i po niemiecku. Po francusku nie mówił. Maniery miał europejskie i robił wrażenie człowieka, który bywał w cywilizowanym świecie. W przeciwieństwie do większości politruków, orientował się w stosunkach państw cywilizowanych. (...). Trudno było się zorientować z przesłuchań, o co kombrigowi chodziło. Wachlarz pytań był tak szeroki, że mogło w nim pomieścić się wszystko (...). A kombrig w rozmowie z nami przybierał maskę dobrotliwego i współczującego nam opiekuna i od czasu do czasu istotnie wyrządzał przysługi⁵⁸.

Tę samą doskonałą technikę przesłuchań musieli stosować pozostali czekiści z brygad śledczych. Również w Starobielsku konwersacje z jeńcami prowadzono w identyczny sposób. Podczas licznych przesłuchań trudno było ustalić, o co chodziło, a chodziło właśnie o to, by jeńiec nie zorientował się, co ich w rzeczywistości interesuje, a co jest tylko tłem maskującym badania.

B. Młynarski, od 30 września 1939 roku jeńiec obozu w Starobielsku, który – jako syn Emila, znanego dyrygenta i twórcy Filharmonii Warszawskiej i szwagier Artura Rubinsteina – wzbudził zainteresowanie brygady śledczej napisał: „O co im chodziło, w gruncie rzeczy, trudno powiedzieć. (...). Pytano mnie wiele razy w Starobielsku, Pawliszczewie i tu w Griazowcu, jaki jest mój stosunek do Związku Sowieckiego”⁵⁹.

Jak widać selekcja była procesem ciągłym i nawet po wymordowaniu znakomitej większości jeńców obozów specjalnych prowadzono ją wobec ocalałych, których najpierw przewieziono do obozu Pawliszczew Bor w obwodzie smoleńskim, a następnie do obozu w Griazowcu

⁵⁷ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1989, s. 97, 104.

⁵⁸ Zeznanie ppłk. dr. Tadeusza Felsztyna z 3.04.1948 r., Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), sygn KOL 12, t. 3, 37 E, bp.

⁵⁹ B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974, s. 271 i in.

k. Wołogy. Te dwa ostatnie obozy były też ostatnim etapem przygotowań do tworzenia polskiej jednostki. Przyszły sztab zaczął się szkolić w tzw. willi rozkoszy w Małachowce pod Moskwą, a ppłk Zygmunt Berling lub ppłk Leon Nałęcz-Bukojemski, obaj ze Starobielska, byli brani pod uwagę jako jego potencjalni szefowie, przy czym ten ostatni ze względu na doskonale brzmiące dla polskiego ucha nazwisko chyba wówczas miał większe szanse. Mylnie pisze Daniel Bargiełowski, że chodziło o dowództwo dywizji⁶⁰. Tu selekcja prowadzona była inaczej. Generałów szukano już od września 1939 roku, głównie po więzieniach, wyjątkiem był gen. M. Smorawiński, który przebywał w obozie jenieckim. Również szeregowców i podoficerów szukano od września, najpierw licząc na ochotniczy zasięg, potem na wyselekcjonowanie kontyngentu spośród jeńców w obozach dla szeregowców, ostatecznie – z punktu sowieckiego jak najbardziej racjonalnie – spośród poborowych czerwonoarmistów – Polaków (znali regulaminy, musztrę i inne elementy wyszkolenia obowiązujące w RKKKA). Opisuję to dalej.

Proces tworzenia polskiej jednostki porównałbym do przygotowań do słynnej defilady lotniczej w 1966 roku w Warszawie z okazji 1000-lecia, jak to wówczas mówiono, Państwa Polskiego. Jej głównym elementem był wielki orzeł utworzony na niebie przez kilkadziesiąt samolotów lecących w skomplikowanym szyku. W trakcie przygotowań wielokrotnie widziano ćwiczące/lejące jego elementy. Całość publicznie pokazano dopiero w dniu defilady. Podobnie, jak się wydaje, postępowali Sowieci. Oddzielnie szykowali generałów, oddzielnie sztab, oddzielnie szeregowych żołnierzy, podoficerów i oficerów na niższe stanowiska dowódcze.

Pisząc o polskim wojsku w ZSRR w czasie II wojny światowej musimy wyraźnie wyodrębnić trzy różne okresy i trzy różne przypadające na nie koncepcje. Aby się to nam nie myliło z utrwalanymi przez lata stereotypami, przypomnę prawidłową chronologię. Pierwsza koncepcja przypada na okres od 17 września 1939 roku do układu Sikorski – Majski z 30 lipca lub 22 czerwca 1941 roku, kiedy to niemiecka agresja wywołała zmianę sytuacji międzynarodowej i nowe sojusze. Prowadzone w tym okresie prace nad stworzeniem polskiej dywizji zakończyły się fiaskiem. Ostatnim akordem tego okresu była uchwała sowieckiego Politbiura w tej materii. 4 czerwca podjęło ono decyzję

⁶⁰ D. Bargiełowski, op. cit., s. 8 i in.

o utworzeniu w składzie Armii Czerwonej jednej dywizji strzeleckiej „(..) skompletowanej z kadry polskiej narodowości i znającej język polski. Tworzenie dywizji zrealizować przez uzupełnienie do 1 lipca 1941 r. 238 dywizji strzeleckiej Środkowo-Azjatyckiego Okręgu Wojskowego Polakami i osobami, znającymi język polski, odbywającymi służbę w jednostkach Armii Czerwonej (...). 238 dywizję strzelecką utrzymać w składzie liczebnym 10 298 osób”⁶¹. Zespół naukowców opracowujący ową decyzję do druku opatrzył ją następującym przypisem: „Decyzja powyższa nie weszła w stadium realizacji w związku z wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej i generalną zmianą sytuacji międzynarodowej ZSRR”⁶².

Ale w pierwszym okresie Sowietów jednak utworzyli „polskie” wojsko. Zamiast dywizji pojawiła się brygada. Polska czerwona brygada została sformowana w Tyflisie (Tbilisi) w Gruzji na przełomie czerwca i lipca 1941 roku i mnie przypadła wyjątkowo miła przyjemność jej odkrycia po wielu latach poszukiwań. Do 238. Dywizji Strzeleckiej i czerwonej brygady wracam w dalszej części artykułu.

W drugim okresie, zaczynającym się od wojny niemiecko-sowieckiej i nawiązania stosunków dyplomatycznych między Moskwą a Polskim Rządem na Uchodźctwie w Londynie, skutkujących ogłoszeniem 12 sierpnia 1941 roku przez stronę sowiecką „amnestii” dla polskich obywateli przebywających w więzieniach, łagrach i rejonach deportacji – wolność odzyskało wiele tysięcy obywateli II RP. Z części z nich sformowano tzw. Armię Andersa, która – wskutek sowieckich intryg i utrudnień – została zmuszona do opuszczenia ZSRR, ewakuując się na Bliski Wschód.

Na okres trzeci, po wyjściu Armii Andersa z ZSRR do zakończenia II wojny światowej, przypada utworzenie I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, rozwinięcie tej formacji ostatecznie w LWP, czyli znany nam w czasach PRL jedynie słuszny kierunek, od obozu w Sielcach nad Oką, Berlinga i bitwy pod Lenino po Berlin i zatknięcie tam polskiej flagi na Bramie Brandenburskiej.

⁶¹ Wyciąg z protokołu nr 33 posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b) z 4.06.1941 r., [w:] *Katyń*, t. 3, dok. 153, s. 363–364. W polskim tłumaczeniu omyłkowo podano datę realizacji tejże decyzji na 1.05.1941 r.

⁶² *Ibidem*, s. 364.

Dokonując niejako podsumowania operacji likwidacji zbędnych jeńców Beria raportował Stalinowi⁶³, że wyselekcjonowano 24 oficerów WP, w tym 3 generałów, 1 pułkownika, 8 podpułkowników, 6 majorów i kapitanów, 6 podporuczników i poruczników. Z pułkowników i niższych stopni będzie tworzony sztab dywizji polskiej. „Wszyscy krańcowo wrogo odnoszą się do Niemców, uważają konflikt wojenny między ZSRR i Niemcami za nieunikniony w przyszłości i wyrażają pragnienie uczestniczenia po stronie Związku Radzieckiego w zbliżającej się – według ich opinii – wojnie radziecko-niemieckiej”. Nie było jeszcze jasne, kto zostanie dowódcą polskiej jednostki. Generałowie Boruta-Spiechowicz i Przeździecki uzależniali swoją decyzję od zgody premiera i Wodza Naczelnego, gen. Władysława Sikorskiego. Generał Januszajtis, który prawie kolaborował z Sowietami, zgadzał się bez żadnych warunków wstępnych. W tym piśmie również mówi się o jednostce czeskiej. Nie budzi wątpliwości, że pomysłodawcą całej koncepcji był Stalin („Wypełniając Wasze polecenia dotyczące jeńców wojennych Polaków i Czechów wykonaliśmy następujące czynności”)⁶⁴.

Warto rozważyć, jaki był podstawowy klucz selekcji. Oczywiście dany delikwent musiał mieć jakieś szczególnie istotne cechy, wiadomości, możliwości, status społeczny czy zawodowy, znajomości itp. itd. W obozach, bo te rządzą się trochę odrębnymi regułami, z pewnością czynnikiem gwarantującym przetrwanie nie był pozytywny stosunek do ZSRR, choć to też brano drugoplanowo pod uwagę, o czym wspominają świadkowie epoki⁶⁵. Wśród ocalałych w obozie w Griażowcu zdecydowana większość miała antysowieckie nastawienie⁶⁶. To jak widać Sowietom tak bardzo nie przeszkadzało, o tym przecież wiedzieli, bo mieli swoją agenturę.

Ciekawego przykładu dostarczają też losy polskich oficerów – Żydów, aczkolwiek dotyczą one obozu w Starobielsku, być może w Ko-

⁶³ Pismo Ł.P. Berii do Stalina bez numeru z 2.11.1940 r., [w:] *Katyń*, t. 3, dok. 74, s. 195–198.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Zob. np. Z.S. Siemaszko, *Rozmowa z Generałem Andersem w dniu 31 lipca 1967 r.*, „Kultura” (Paryż) 1990, nr 7, s. 29.

⁶⁶ J. Orlicki, *Poprzez Starobielsk do Piątej Dywizji Kresowej. Pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Warszawa 1992, s. 25.

zielsku było podobnie. Otóż wszyscy Żydzi oficerowie WP w Starobielsku (sic!) deklarowali chęć pozostania w ZSRR i pracy na jego rzecz. Nie chcieli wyjeżdżać pod okupację niemiecką (co rozumiałe), ale też nie chcieli wyjeżdżać do żadnego kraju neutralnego. Jak nietrudno wydedukować z kraju neutralnego mógł ich wyciągnąć, przy poparciu wpływowych sojuszników, rząd polski gen. Sikorskiego i nadal byliby w polskim wojsku, które cały czas walczyło z Niemcami. A więc oni, mimo nienawiści do Niemców, nie palili się do żadnej wojenki, pewnie w żadnym wojsku⁶⁷.

Tu docieramy do głównego klucza selekcji jeńców – była to nienawiść do Niemców i chęć walki z nimi. Dobrze widziane było przekonanie, że wojna ZSRR z III Rzeszą z pewnością wybuchnie oraz że dana osoba widziała możliwość walki z Niemcami u boku Armii Czerwonej. A więc mamy tu aż cztery czynniki niejako spinające w całość jedno zagadnienie, które dla sowieckich planistów czy tego jedyne planisty nazywało się polską jednostką u boku Armii Czerwonej. Ta jednoznacznie deklarowana antyniemieckość i przekonanie o nieuchronnej wojnie sowiecko-niemieckiej, względnie mutacja owych czynników, obecne były w świadectwach kandydatów na dowódcę polskiej jednostki i tych, co w ogóle przeżyli.

„Modliłem się o wojnę między Niemcami a Rosją – wspomina gen. Anders – nie wierzyłem w możliwość odbudowy Polski, jeśli przyjaźń szakala z tygrysem będzie trwała”⁶⁸. Anders był przekonany, że wojna ta wkrótce wybuchnie i nawet trafnie określił kierunki natarcia niemieckich sił⁶⁹. Trafnie też zdiagnozował niemiecką koncepcję strategiczną, która w ostatecznym rozrachunku doprowadziła Niemców do katastrofy.

⁶⁷ Raport polityczny nr 25/3429 z 22.04.1940 r. komisarza Zarządu NKWD ZSRS do Spraw Jeńców Wojennych, komisarza pułkowego Niechoroszewa i zastępcy naczelnika Wydziału Politycznego Worobjowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS, komisarza bezpieczeństwa państwowego 3 rangi, Mierkułowa, [w:] *Katyń*, t. 2, dok. 127, s. 221–225.

⁶⁸ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1960, s. 51.

⁶⁹ *Ibidem*, passim.

Przygotowując wojnę z Rosją – podzielił się później swoimi przemyśleniami – Niemcy mieli do wyboru dwie zasadnicze formy strategii, które – aczkolwiek zupełnie odmienne – mają równe znaczenie. Jedną formą jest strategia zniszczenia, druga – strategia wyczerpania, zwana niekiedy strategią zużycia. Pierwsza zmierza do celu wojny przez zwycięstwo wojskowe, czyli bitwę rozstrzygającą, w której zostałyby zniszczone siły zbrojne przeciwnika. W odróżnieniu od niej strategia wyczerpania dąży do celu wojny drogą osłabienia i zmęczenia przeciwnika (...). W dzisiejszych czasach dużego uzależnienia sił zbrojnych od przemysłowego zaplecza kraju strategia wyczerpania zyskała ogromnie na znaczeniu, atak gospodarczy bowiem, zwłaszcza w formie pozbawienia przeciwnika obszarów o żywotnym znaczeniu dla zaopatrzenia jego sił zbrojnych, godzi w podstawy jego istnienia. Może to pociągnąć większe następstwa niż zwycięstwa w polu⁷⁰.

Tymczasem Niemcy, wychowani na teoriach Clausewitza i innych teoretyków wojskowości, wierzyli tylko w strategię zniszczenia, co ostatecznie doprowadziło do ich klęski⁷¹.

Mieczysław Boruta-Spiechowicz, najmłodszy generał w niepodległej Polsce, w kampanii wrześniowej dowódca Grupy Operacyjnej „Bielsko”, a potem „Boruta” Armii „Kraków”, po rozbiciu przystąpił do organizowania podziemia we Lwowie. 11 listopada 1939 roku został złapany na granicy węgierskiej i po rozpoznaniu powiedział w rozmowie z Berią na Łubiance: „Oświadczyłem też, że w przewidywaniu wypadków i ewentualnej wojny Niemiec z Rosją organizacja moja, którą zapoczątkowałem we Lwowie, liczyła się z możliwością współpracy z ZSRR w sensie dywersji i jeszcze raz podkreśliłem, że była tworzona z zasadniczym nastawieniem na Niemcy, to znaczy przeciwko nim”⁷². Wyraził też pogląd, że „Niemcy uderzą na Rosję, gdyby było inaczej i oba mocarstwa chciały zgładzić naród polski, to oznaczałoby walkę na dwa fronty konspiracji, czemu ona na terenie wschodnim nie podołałaby i dlatego o tym szedłem powiedzieć Sikorskiemu i to było powodem, dla którego usiłowałem nielegalnie przedostać się zagranicę”⁷³.

⁷⁰ W. Anders, *Klęska Hitlera w Rosji 1941–1945*, Warszawa 2014, s. 29.

⁷¹ Ibidem, s. 3 i in.

⁷² M. Boruta-Spiechowicz, *Rozmowy z Berią* (2), Tygodnik „Solidarność” 1990, nr 1, s. 10.

⁷³ M. Boruta-Spiechowicz, *Rozmowy z Berią* (1), „Tygodnik »Solidarność«” 1989, nr 29–30, s. 22.

Z kolei gen. Waław Przeździecki, dowódca Grupy „Wołkowysk”, który uniknął sowieckiej niewoli w 1939 roku, bo po kampanii wrześniowej do lipca 1940 roku był internowany na Litwie i dopiero po jej aneksji dostał się w ręce NKWD, podczas drugiej rozmowy 12 października 1940 roku z Berią i Mierkułowem na Łubiance oświadczył, że „nawet z diabłem bym się sprzymierzył, byle bić się z Niemcami“. Brzmiał zdecydowanie przekonująco⁷⁴.

„Podczas naszej rozmowy [z gen. Władysławem Langnerem w październiku 1939 r., ostatnim dowódcą Okręgu Korpusu VI Lwów i dowódcą Obrony Lwowa – KJ] – zeznawał gen. Januszajtis sowieckiemu śledczemu na Łubiance – dotyczącej współczesnej sytuacji politycznej doszliśmy do wspólnego wniosku, że ZSRS nieuchronnie zostanie wciągnięty w konflikt z Niemcami i wychodząc z takiego założenia umówiliśmy się, że Langner rozpocznie oficjalne rozmowy z władzami sowieckimi we Lwowie o utworzeniu we Lwowie z resztek armii polskiej oddziałów do walki z Niemcami”⁷⁵. To też musiało zrobić dobre wrażenie.

Interesujące, że wśród trzech generałów (Boruta-Spiechowicz, Januszajtis i Przeździecki) w przywołanym piśmie Berii do Stalina⁷⁶ nie wymienia się Andersa, Wołkowickiego i innych żyjących generałów, bo zapewne wobec nich były inne plany lub stanowili oni jakąś rezerwę na potem⁷⁷. I tak nie ma w nim także generała Czesława Januszkiwicza, do 1939 roku dowódcy Okręgu Korpusu IX Brześć i Inspektora Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego⁷⁸, któremu Sowieci też proponowali dowództwo polskiej dywizji, mając bardziej na myśli dywizję pancerną⁷⁹, co przypomina koncepcję dyna-

⁷⁴ W. Przeździecki, *Dwie rozmowy w Moskwie*, „Wiadomości”, Londyn, nr 10 (101) z 7.03.1948, s. 1.

⁷⁵ Protokół przesłuchania gen. M. Januszajtisa z 8–16.12.1939 r., [w:] *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 2, Warszawa–Moskwa 2001, s. 767.

⁷⁶ Pismo Ł.P. Berii do Stalina bez numeru z 2.11.1940 r., [w:] *Katyń*, t. 3, dok. 74, s. 195–198.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 104.

⁷⁹ D. Bargielowski, op. cit., s. 183.

micznego rozwinięcia jednostki „narodowej”, składającej się z piechoty w armię, która zbudowana jest się na ogół z pododdziałów różnego rodzaju wojsk.

Warto zauważyć, że żaden z wyżej prezentowanych generałów nie był w obozie jenieckim, każdy znajdował się w więzieniu, skąd ostatecznie trafiał do Centralnego Więzienia Śledczego GUGB NKWD ZSRR na Łubiance w Moskwie, gdzie przetrzymywano najważniejszych z punktu widzenia imperium więźniów. Jeszcze bardziej dobitnego dowodu na prawdziwość tezy, iż antyniemieckość była kluczem do przeżycia, zwłaszcza gdy posiadało się jeszcze inne atuty, dostarczyła sprawa profesora Stanisława Swianiewicza. Onże, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, który podczas przesłuchań zataił swoje prawdziwe dane i podawał się za pracownika Izby Handlowej w Warszawie znalazł się na liście śmierci, ale przypadkowo zdekonspirowany ocalał. O zakwalifikowaniu go do likwidacji zdecydowały jego poglądy na ewentualną wojnę Sowietów z Niemcami. „Niektórzy moi koledzy – napisał Swianiewicz po latach – spodziewali się wojny rosyjsko-niemieckiej i nawet często mówili o tym sowieckim politrukami. Ja w taką możliwość nie wierzyłem”⁸⁰. Swianiewicz wręcz odwrotnie, był przyjaźnie nastawiony do Niemców i zwolennikiem dobrych stosunków z nimi. Z tego powodu był nieprzydatny i przewidziany do likwidacji. Przeżył, bo NKWD wyjątkowo interesowało się wszystkimi specjalistami od problematyki niemieckiej, a on był w tym zakresie specjalistą wybitnym, z dorobkiem, a ponadto był dobrym sowietologiem i interesował się gospodarką sowiecką. To dlatego wycofano go z transportu i skierowano *via* Smoleńsk do Moskwy na Łubiankę do ewentualnego wykorzystania⁸¹.

Doskonałego dowodu, że antyniemieckość, pewność wojny sowiecko-niemieckiej i chęć uczestniczenia w niej były równoznaczne z przeżyciem dostarcza anonimowa relacja oficera z Griazowca:

Straszna jest ta beczynność podczas gdy się wie, że lada dzień może coś się zacząć – czytamy – Bo że prędzej czy później będzie wojna niemiecko-sowiecka, to dla mnie jasne (...). Zdawałoby się, mnie się przynajmniej tak zdawało, że wrze-

⁸⁰ S. Swianiewicz, op. cit., s. 133.

⁸¹ Ibidem, passim.

sień tak zaważył na życiu nas wszystkich, że staliśmy się innymi ludźmi, że już nie możemy myśleć, czuć, rozumować tak, jak przed katastrofą (...). Wyobraź sobie, Maria, jestem „bolszewikiem”; tym mianem chrzci się tu wszystkich, który nie uważa⁸², że w Polsce było wszystko najmądrzejsze, i wroga kraju widzą w Niemcu⁸².

W zapiskach oficera dodatkowo pojawia się, obok chęci walki z Niemcami, krytyczny osąd przeszłości, czyli „pańskiej Polski”, to też zapewne dodatkowy ważny atut czy poboczny klucz selekcyjny.

Niewykluczone, że prace nad polską jednostką zaczęły się z sowiecką agresją czy może załęgły się w głowie Stalina wraz z wybuchem II wojny światowej⁸³. I tak np. w okupowanym przez Sowieców Białymstoku, zaraz po zakończeniu kampanii wrześniowej, pojawiły się ogłoszenia wzywające obywateli polskich do zaciągu ochotniczego do Armii Czerwonej⁸⁴.

W listopadzie (a może raczej w październiku) 1939 roku sowiecki komendant miasta Lwowa gen. Iwanow, w asyście kilku dygnitarzy NKWD, złożył gen. Władysławowi Andersowi propozycję współudziału w tworzeniu rządu polskiego i ofertę objęcia stanowiska dowódcy polskiej armii i awansu na wysoki sowiecki stopień wojskowy (komandarm). „Nie mogłem zrozumieć – pisze Anders – dlaczego Sowiety myślą o stworzeniu rządu polskiego, bo nie wiedziałem, że według pierwszej umowy sowiecko-niemieckiej, Sowiety miały otrzymać ziemie polskie do Wisły. Przypuszczałem, że chodzi im jedynie o dywersję w stosunku do naszego legalnego rządu, który działał w Paryżu w nowym składzie, utworzony przez gen. Sikorskiego”⁸⁵. Mimo

⁸² *Z zapisek oficera*, [w:] „Wolna Polska” (Moskwa). Organ Związku Patriotów Polskich, Moskwa nr 3 z 16.03.1943, s. 2.

⁸³ Zob. opisany przypadek generałów Andersa i Smorawińskiego.

⁸⁴ Archiwum Wschodnie, sygn. HIMID 89.168 Miasto Białystok, rel. Noech Lerman, nr 7180, k. 111.

⁸⁵ W. Anders, op. cit., s. 25. Wedle Z. Bohusza-Szyski ta propozycja padła już w październiku 1939 r. i dotyczyła tworzenia rządu, a potem wstąpienia do Armii Czerwonej i otrzymaniem w niej bardzo wysokiego stopnia (komandarm) – Z. Bohusz-Szysko, *Czerwony sfinks. Uzupełnienie do wspomnień gen. Andersa*, Londyn 1993, s. 77 i in.

odmowy Anders przebywał w dobrych warunkach i był bardzo honorowany przez władze sowieckie⁸⁶.

Najogólniej ujmując musimy zauważyć dwie perspektywy selekcji. Pierwsza – generalna dotyczy całego zdobycznego ludzkiego kontyngentu (osoby przebywające w obozach jenieckich oraz w sowieckich aresztach i więzieniach). Należy pamiętać, że w ręce sowieckie wpadło tysiące osób cywilnych, które mogły być wykorzystane dla celów imperium. I tak np. z Mińska do Moskwy 10 października 1939 roku przewieziono pochwyconych m.in. Eustachego Sapiechę oraz brata marszałka Piłsudskiego⁸⁷. W rękach sowieckich znalazł się np. Andrzej Witos, prezes Związku Osadników Małopolski Wschodniej, członek Ozonu, BBWR i Stronnictwa Ludowego, który był przyrodnim bratem Wincentego Witosa, a ostatecznie znalazł się w Związku Patriotów Polskich⁸⁸. W Starobielsku na krótko pojawił się Feliks Daszyński, syn Ignacego, marszałka Sejmu. Był intensywnie przesłuchiwany, a potem, około listopada 1939 roku, został indywidualnie zabrany⁸⁹. W rękach sowieckich znalazła się też spora grupa polskich arystokratów i przedstawicieli znanych rodów ziemiańskich, takich jak Radziwiłłowie, Czetwertyńscy czy Lubomirscy⁹⁰.

Celem Sowietów w szerszej perspektywie (generalnej) było wyszukanie, wśród zdobycznego kontyngentu ludzkiego, polskiego generała, który zgodziłby się objąć dowództwo nad „polską” armią walczącą u boku Armii Czerwonej „wyzwalającej” okupowane przez III Rzeszę terytoria polskie, względnie stałby się twarzą „polskiego” rządu przyjaźnie usposobionego do ZSRR. Tak więc – trawestując tytuł znanego filmu *Gdzie jest generał?* – NKWD od pierwszych dni agresji poszukiwało w obozach i więzieniach polskiego generała gotowego do kolaboracji. Drugim celem w perspektywie generalnej było wyszukanie

⁸⁶ J. Klimkowski, *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959, s. 34; K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 71.

⁸⁷ RGWA, fond 38 052, opis 1, dzieło 1, k. 12

⁸⁸ M. Czuchnowski, *Z Moskwy do... Moskwy*, Londyn 1945, s.14 i in.

⁸⁹ B. Młynarski, op. cit., s. 214–215.

⁹⁰ Zob. K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, t. 1, Warszawa 1995, passim.

wartościowych aktywów, takich jak kandydaci na wysoko uplasowaną agenturę wpływu i wysokie państwowe stanowiska w „polskim” państwie nowego typu, względnie kandydaci na organizatorów wyspecjalizowanych pionów wywiadu i organizatorów antyniemieckiej dywersji na wielką skalę.

W perspektywie węższej, która dotyczyła tylko jeńców z trzech obozów specjalnych, chodziło o wyszukanie sztabu polskiej jednostki, niższych dowódców, zdolnych dywersantów i agentów. Nurtujące NKWD pytanie: gdzie jest generał? – można zauważyć śledząc losy gen. bryg. M. Smorawińskiego. Został on wyłowiony w obozie w Talicy k. Juży już we wrześniu 1939 roku i zabrany stamtąd samolotem do Moskwy na Łubiankę, gdzie przebywał dwa dni i wiadomo, że prowadzono z nim jakieś rozmowy⁹¹. Generał brygady Mieczysław Makary Smorawiński, dowódca Okręgu Korpusu II w Lublinie⁹² był niewątpliwie łakomym kąskiem dla Sowietów, stąd ponownie wzbudził zainteresowanie śledczych w Moskwie i jego sprawę analizowano jeszcze w początkach kwietnia 1940 roku, kiedy rozpoczęło się rozładowywanie obozów. I tak w piśmie I. Chochłowa, st. lejtnanta w Zarządzie do Spraw Jeńców Wojennych skierowanym do A. Giercowskiego, zastępcy naczelnika 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR, odpowiadającego za administrowanie aktami jeńców i sporządzanie „list śmierci” czytamy: „Przekazuję akta ewidencyjne Nr 1140 Smorawińskiego Mieczysława, s. Jana, jeńca wojennego w obozie kozielskim. Informacja o Smorawińskim została sporządzona 2 IV 40 r. na podstawie duplikatu akt. Sprawa została rozpatrzona, [akta] znajdują się w 1 Wydziale Specjalnym”⁹³. Należy wnosić, że sprawę zapewne rozpatrywała centralna trójka: Basztakow – Kobiłow – Mierkułow lub tylko ten ostatni, który kierował całą operacją. Jednak osoba gen. Smorawińskiego widocznie nie spełniła oczekiwań NKWD, gdyż on sam znalazł się na liście śmierci nr 015/2 z 6 IV 1940 roku, pod pozycją 6, obok generałów Bronisława Bohaterewicza i Jerzego Wołkowickiego,

⁹¹ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia. Prawda. Pamięć*, Warszawa 2010, s. 238.

⁹² T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, op. cit., s. 167.

⁹³ Pismo nr 25/3336 z 15.04.1940 r. I. Chochłowa do A. Giercowskiego, [w:] *Katyń*, t. 2, s. 196.

dowódcy Etapów Armii „Prusy”, a w okresie 14–23 września 1939 dowódcy kombinowanej dywizji piechoty w SGO „Polesie”⁹⁴. Tego ostatniego – najwyraźniej pomyłkowo umieszczonego na liście śmierci – nie wysłano w ogóle z obozu, gdyż Sowieci musieli mieć wobec niego jakieś plany, a nadto jako pierwszy spełnił on najważniejsze kryterium selekcji stosowane (głównie) w obozach jenieckich w odniesieniu do tworzenia kadr przyszłego „polskiego” wojska. Poddał bowiem w kampanii wrześniowej dowodzoną przez siebie dywizję Sowiecom, wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób daje szansę swoim żołnierzom na dalszą walkę z Niemcami w rozpoczętej wojnie (a więc przewidywał wojnę sowiecko-niemiecką i widział w niej miejsce dla polskiej jednostki)⁹⁵.

Decyzja Politbiura z 4 czerwca 1941 roku o utworzeniu polskiej dywizji piechoty poprzez przeformowanie 238. Dywizji Strzeleckiej, jak z niej wynika, została wydana dla istniejącej jednostki – owej 238. Dywizji Strzeleckiej. Z zachowanej dokumentacji dowiadujemy się, iż 238. Dywizja Strzelecka została stworzona na mocy rozkazu Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR z 17 kwietnia 1941 roku, który określił miejsce jej formowania jako północno-wschodnią część ZSRR – terytorium Kazachskiej SRR. Sformowano ją między 20 kwietnia a 9 sierpnia 1941 roku, jej dowódcą został pułkownik Korotkow⁹⁶.

Dywizja składała się z trzech pułków strzeleckich (830. dyslokowany w Semipałatyńsku; 837. w Kamienogorsku, 843. w Ałma Acie), pułku artylerii (693. w Semipałatyńsku), pułku haubic (173. w Ałma Acie) i kilku pomocniczych batalionów stacjonujących w Semipałatyńsku. W spisach kadr pojawiają się wyłącznie nazwiska rosyjskie⁹⁷. Jedyne polskobrzmiące nazwisko nosił naczelnik sztabu dywizji – Machlinowski (imię niepodane). Sztab 238. Dywizji znajdował się w Semipałatyńsku. Pełną (?) zdolność bojową jednostka uzyskała

⁹⁴ Lista śmierci nr 015/2 z 6..04.1940, [w:] *Katyń*, t. 2, dok. 69, s. 140 nn; T. Kryskan-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 184.

⁹⁵ T. Felsztyn, *Druga strona Kozielska*, „Wiadomości” (Londyn) nr 21 z 23.05.1948, s. 32.

⁹⁶ Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku k. Moskwy (dalej ros. skrót CAMO), f. 1113, op. 1, d. 2, k. 1–2.

⁹⁷ *Ibidem*.

25 sierpnia 1941, 29 sierpnia nastąpiła jej koncentracja w Aszchabadzie w Turkmenii, gdzie weszła w skład 53. Armii, z którą podążyła na front⁹⁸.

Z braku dokumentów trudno wyrokować, jakie powody skłoniły władze sowieckie do tworzenia polskiej jednostki w Kazachstanie: może obecność wśród polskich zesłańców, także z deportacji przedwojennych, osób w wieku poborowym? Ale w 1939 roku w wojskach tego okręgu odsetek Polaków wynosił 0,12%, a w 1938 roku – zaledwie 0,07%. Ani jednego Polaka nie było w młodszej kadrze dowódczej w tym okręgu⁹⁹. Również w 1940 roku, w ramach uzupełnień przysyłanych z innych okręgów wojskowych jesienią przybyło 14 411 żołnierzy, w większości byli to Rosjanie i Ukraińcy, Polacy stanowili zaledwie 6,7% nowo przybyłego kontyngentu i cieszyli się złą opinią władz wojskowych z powodu swojej wiary w odrodzenie Polski i dumy z bycia Polakami¹⁰⁰. W dokumentacji wojskowej nie zachowały się inne dane o 238. Dywizji Strzeleckiej i jej losach. Jednakże po wieloletnich poszukiwaniach udało mi się natrafić na świadectwo polskie, z którego wynika, że jakaś polska czerwona brygada powstała z końcem czerwca 1941 roku w Tyflisie (Tbilisi) w Gruzji.

Oddajmy głos świadkowi wydarzeń. Władysław Sielewicz, s. Władysława, ur. 7 kwietnia 1918 roku w świadectwie spisany 4 kwietnia 1942 roku, więc bardzo na świeżo, relacjonuje swoje losy:

(...) 22-X-1940 r. zostałem powołany do służby wojskowej w wojsku rosyjskim. Służbę odbywałem w artylerii przeciwlotniczej jako szofer w mieście Baku – Szkoła Artylerii Przeciwlotniczej. 27-VI-1941 r. zostałem przeniesiony do Tyflisu w celu organizacji oddziałów polskich przy Armii Czerwonej. 3-VII-1941 r. rozwiązano sformowaną brygadę i przydzielono [mnie] do roboczego batalionu Nr 708 miasta Baku, gdzie pracowałem aż do 10-IV. 42 r. 10-IV-1942 r. po rozwiązaniu roboczego

⁹⁸ CAMO, f. 1113, op. 1, d. 3, k. 1-5.

⁹⁹ Raport Zarządu Środkowo-Azjatyckiego Okręgu Wojskowego nr 003709 do Zarządu Politycznego RKKK z 8.12.1939 r., RGWA, f. 25 895, op. 1, d. 608 k. 230 i in.

¹⁰⁰ Raport Zarządu Propagandy Politycznej Środkowo-Azjatyckiego Okręgu Wojskowego nr 01979 do Głównego Zarządu Propagandy Politycznej RKKK z 8.12.1939 r., RGWA, f. 25 895, op. 1, d. 610, k. 347-349 i in.

batalionu przydzielono mnie do przedsiębiorstwa budowlanego bez prawa opuszczania miejsca pobytu¹⁰¹.

Warto dodać, iż relacjonista z powodu wieku nie służył przed wojną w Wojsku Polskim, a po przygodzie w Tyflisie pracował przy budowie fortyfikacji w Baku, od 1 czerwca do 29 czerwca 1942 również przy budowie fortyfikacji w Lenihakan przy granicy tureckiej. 10 lipca 1942 roku został przyjęty do Armii Polskiej w ZSRR. W jego ankiecie personalnej znajduje się adnotacja oficera polskiego kontrwywiadu: „Inteligentny (...) ma dużo wiadomości – zasługuje na zaufanie”¹⁰². W sporządzonym przez Referat Historyczny Armii Andersa wykazie oddziałów RKKK, w których służyli Polacy na terenie całego ZSRR nie ma żadnej wzmianki o tej brygadzie, ale wśród 82 pozycji znajduje się następujący zapis: „Relacjonista w relacji nr 6627 wspomina: «Wywieziony zostałem do Gruzjińskiej ASSR [winno być SSR– KJ], miasto Tyflis, zostałem wcielony do Szkoły Podoficerskiej przez jeden rok»”¹⁰³. Jak się wydaje Gruzja lepiej nadawała się na teren formowania polskiej jednostki. Była bardziej odległa od Europy, a na jej terytorium nie przebywały osoby deportowane z ziem polskich, co miało znaczenie dla utrzymania całego przedsięwzięcia w tajemnicy¹⁰⁴.

Być może ktoś zwrócił uwagę na daty. Sielewicz trafił do polskiej brygady 27 czerwca 1941 roku, kiedy wojna z Niemcami trwała prawie od tygodnia, a sformowana brygada została rozwiązana 3 lipca 1941 roku. Wyciągnięcie z tego wniosku, iż to jakaś bzdura, jest niesłuszne. W czasie licznych kwerend wiele razy spotkałem się z takimi pozornymi sprzecznościami. Te nielogiczności wynikają z faktu, iż docieramy do innych koncepcji, które z chwilą uderzenia niemieckiego tracą

¹⁰¹ Rel. Władysław Sielewicz, IPMS, sygn. LOT A.V.96, t. 44, bp.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ „Oddziały Armii Czerwonej, w których służyli obywatele polscy przymusowo wcieleni przez bolszewików”, IPMS, sygn. KOL 138/281, k. 13, pozycja 73.

¹⁰⁴ Między deportowanymi w Kazachstanie a ich rodzinami na ziemiach polskich istniał do czasu wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej kontakt pocztowy – docierały w obie strony listy, paczki, a nawet przekazy pieniężne. Nawet zabezpieczenie poprzez cenzurę mogło zawieść, gdyż czasami ludzie porozumiewają się z pomocą tylko im znanych hasel-zdarzeń.

na aktualności¹⁰⁵, lecz inercja systemu, jak również obawa przed samodzielną decyzją o zamknięciu danego przedsięwzięcia (przez wyższy czynnik polityczny zapewne oceniona jako defetyzm lub zdrada) powodują, iż sprawy jakiś czas biegną dawnym torem, nieczułe na radykalną zmianę sytuacji polityczno-militarnej, w oczekiwaniu na decyzje na samej górze, też obarczonej różnymi lękami.

Sowiecka koncepcja utworzenia polskiej jednostki (przed 22 czerwca 1941 roku), mimo nieoczekiwanych zwrotów (w pewnym momencie musiano zrezygnować z jeńców wojennych – żołnierzy WP, bo był to wyjątkowo patriotyczny element) dobrze korespondowała z ówczesnymi, niewykluczone, że inspirowanymi przez Moskwę, koncepcjami generała Władysława Sikorskiego, który nosił się z zamiarem utworzenia w ZSRR liczącej 300 tys. żołnierzy armii polskiej z naszych jeńców¹⁰⁶. Jest też pewne prawdopodobieństwo, iż Sowieci jednak próbowali utworzyć „polski” rząd, wykorzystując przedstawicieli elity lwowskiej, z b. premierem, prof. Kazimierzem Bartlem na czele¹⁰⁷. Ale dla tych wywodów nie uzyskaliśmy jak dotąd potwierdzenia źródłowego.

Inną płaszczyzną, w której znalazłoby się miejsce dla współpracujących z Sowietami Polaków były wyspecjalizowane pionierzy wywiadu lub wysoko uplasowana „agentura wpływu”. Generałowi Langnerowi, z którym po dostaniu się do niewoli prowadzono rozmowy na różne tematy w Moskwie i podmoskiewskiej willi Runcewo, Sowieci w końcu zaproponowali utworzenie i samodzielne kierowanie pracującym na rzecz ZSRR wywiadem wojskowym w Generalnym Gubernatorstwie. Taką propozycję w imieniu strony sowieckiej złożył Langnerowi 6 listopada 1939 roku szef NKWD ZSRR Iwan Sierow¹⁰⁸. Genera-

¹⁰⁵ Zob. K. Jasiewicz, *Wokół teorii...*, op. cit., s. 237–264; W. Suworow, op. cit., passim; B.W. Sokołow, op. cit., passim.

¹⁰⁶ Public Record Office, sygn. FO 688/29/3 bp, pismo nr 193 [5808/G] z 19.04. 1940 r. : „He [Sikorski] thought that in Soviet-occupied Poland it might be possible to raise an army of 300 000 men”.

¹⁰⁷ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, Gdańsk 1989, s. 151–171 i in.

¹⁰⁸ W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa*, „Niepodległość” (Londyn) 1978, t. 11, s. 193, 195, 201, 204, 207 i in.

łowi, na szczęście, udało się wydostać spod opieki NKWD i uciec *via* Rumunia do Francji, a po jej upadku do Wielkiej Brytanii¹⁰⁹.

Do działalności wywiadowczej i przypuszczalnie do bycia agentem wpływu (choć nie tylko wpływu) Sowieci usiłowali namówić Eugeniusza ks. Lubomirskiego. Ten polski dyplomata, syn Władysława i Elżbiety baronówny de Vaux, której przodkiem był marszałek francuski z epoki Napoleona – Thiery de Vaux, miał znakomite koneksje, m.in. znał Ribbentropa zanim Hitler doszedł do władzy, jego żona przyjaźniła się z baronówną von Gagern, siostrzenicą von Papena¹¹⁰. Prowadzili z nim rozmowy wysocy oficerowie NKWD, był solidnie indoktrynowany poprzez stosowne pogadanki i literaturę itd., szczegółowo go wypytywano o podróże zagraniczne, pytano o różne publiczne osoby w Polsce, ich poglądy i charakterystykę, także o charakterystykę osób, które już były w rękach sowieckich, co zapewne w znakomity sposób ułatwiało ich późniejszą obróbkę¹¹¹. W końcu szef NKWD ZSRR zaproponował mu zwolnienie, roztaczając wielkie możliwości zrobienia kariery i życia w dobrobycie w zamian za penetrację ruchu ukraińskiego na terenie Generalnego Gubernatorstwa¹¹². Lubomirski także twierdził, że dojdzie do wojny sowiecko-niemieckiej. Inni Lubomirscy, krewni, w tym Jan, jeniec Kozielska, zostali zwolnieni i przewieziono ich pod niemiecki zabór¹¹³.

Jeszcze ciekawszy wydaje się być *casus* księcia Janusza Radziwiłła. Aresztowany przez grupę operacyjną NKWD w Ołyce wraz z synem Edmundem (później jeniec Kozielska, skąd został zwolniony w końcu 1939 r.) trafił na Łubiankę, gdzie był intensywnie przesłuchiwany. Sowieci interesowały różne postacie polskiego życia politycznego i społecznego. W końcu trafił do Berii, który konwersował z nim bardzo uprzejmie¹¹⁴. „Tacy ludzie, jak książę Radziwiłł są nam bardzo

¹⁰⁹ T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, op. cit., s. 46.

¹¹⁰ E. Lubomirski, *Kartki z mego życia*, Londyn 1982, s. 48 i in.

¹¹¹ Ibidem, s. 50–70 i in.

¹¹² Ibidem, s. 72–73.

¹¹³ W. Lubomirska, *Karmazynowy reportaż*, Londyn 1946, passim.

¹¹⁴ J. Radziwiłł, *Wspomnienia*, cz. 1, *Z Ołyki przez Łubiankę do Warszawy*, „Kultura” (Paryż) 1967, nr 11, s. 97–102.

potrzebni. Znaleźlibyśmy dla niego dobre zajęcie“ – powiedział Beria podczas rozmowy¹¹⁵, a w kilka dni później zaproponował, żeby z nim utrzymywać kontakt, „(..) gdyż to może okazać się korzystne dla obu stron, a także dla narodu polskiego. Sens jego wywodów był w ogólnym ujęciu następujący: wojna dopiero się skończyła na pierwszym etapie, armia niemiecka stoi na razie beczynnie na zachodniej granicy, działania wojenne wznowią się zapewne na wiosnę. Trudno przewidzieć, jak się potoczą wypadki i kto jeszcze zostanie wplątany do konfliktu”. Beria prosił, aby księżę od czasu do czasu przekazywał istotne informacje o sytuacji w Polsce, nastrojach społeczeństwa, ewentualnie ruchach wojsk, podał adres kontaktowy we Lwowie dla przekazywania informacji albo przez którąś z ambasad sowieckich, np. w Berlinie; Radziwiłł odpowiedział, że nie sądzi, aby zdobyte przez niego wiadomości mogły mieć „większą wartość”, ale obiecał, że przy okazji napisze do Berii, który – wedle jego relacji – prosił go, a nie szantażował, po czym *via* Brześć Radziwiłł powrócił do Warszawy z resztą rodziny¹¹⁶. Jakąś grę z Sowietami Janusz Radziwiłł podjął, bowiem wkrótce przekazał w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, w zalakowanej kopercie list do Berii, w którym informował, że „lojalnie wykonuje życzenie Berii, ale nic istotnego przekazać nie może, gdyż minęło zaledwie kilka tygodni od powrotu do kraju”¹¹⁷.

Metamorfozą Radziwiłła był bardzo zaskoczony Klemens Rudnicki, który widział się z nim wkrótce po zwolnieniu. Radziwiłł zrelacjonował mu swoje spotkanie z Berią:

Beria dawał mu niejako do zrozumienia, iż tego, co się dotychczas stało, w wyniku starcia wojennego, nie można uważać za rzecz stałą – będzie jeszcze wiele zmian. Beria prosił, aby wpłynął na Polaków, aby nie tworzyli podziemia, bo to tylko doprowadzi do niepotrzebnego rozlewu krwi, bo po wojnie narody polski i radziecki „znajdą sposób zgodnego rozwiązania wszystkich spornych kwestii”. Pozytywnie ocenił Rosję, jej potęgę i wpływy. „Jest to rzeczywistość, z którą musimy się zawsze liczyć, jakiegokolwiek by jeszcze wypadki zaszyły”. Opinia ta była

¹¹⁵ Ibidem, s. 102.

¹¹⁶ Ibidem, s. 103.

¹¹⁷ J. Radziwiłł, *Wspomnienia, cz. 2, Z Obyki przez Lubiankę do Warszawy*, „Kultura” 1967, nr 12, s. 101 i in.

dla mnie zaskoczeniem. Przedstawiałem księciu, iż właśnie wracam spod sowieckiej okupacji, gdzie mogłem się przyjrzeć z bliska tej nowej władzy i jej poczynaniom, nie mówiąc o jej narzędziu – wojsku. Zwraçałem księciu uwagę, iż widząc Rosję jedynie z więzienia moskiewskiego, literatury, którą zapewne był tam karmiony, oraz z rozmowy na najwyższym szczeblu, nie miał dostatecznej perspektywy w obserwacji i – wedle mego zdania – myli się. Nie dał się jednak przekonać i pozostał niezachwianie przy swym zdaniu (...), pożegnałem go głęboko poruszony tym wszystkim, co mi mówił¹¹⁸.

Wygląda na to, że Sowieci chcieli, aby Radziwiłł zaapelował, by nie tworzyć i nie rozwijać żadnej polskiej niepodległościowej konspiracji i partyzantki, gdyż to przeszkadzałoby i wprowadzałoby chaos i zamęt w sowiecką wizję powstania antyniemieckiego, do której usiłowano przekonać ppłk. Felsztyna i innych oficerów znajdujących się w sowieckiej niewoli.

Jeśli spojrzymy na elementy sowieckiej koncepcji marszu na Zachód i wynikającej z niej polityki wobec Polaków, to przypomina ona sinusoidę. Oczekiwana ofensywa niemiecka nie następowała, jej termin ciągle przesuwano i szybki marsz RKKa na Europę stawał się nierealny, a właściwie od początku był nierealny. Należało przesunąć termin marszu, co zresztą pozwalało Sowiecom dopracowywać zmodyfikowany wariant ekspansji i bardziej spokojnie przyjrzeć się zdobycznemu kontyngentowi polskiemu. Gdy nadzieje na marsz zgasły w 1939 roku zaczęto mówić z dozą ogromnej determinacji, że w roku 1940 będzie inaczej. Ciołkosz, który jesienią 1939 roku rozmawiał z Wasilewską, usłyszał jej opinię, że Armia Czerwona wejdzie do Warszawy wiosną 1940 roku¹¹⁹. Lecz latem 1940 Niemcy rozgromiły bez większych bojów Francję i nigdzie nie ugrzęzły, bo ominęły linię Maginota. I chyba wtedy sowieckie kierownictwo uznało swoje dawne plany za mrzonki. Do akcji wszedł A. Wasilewski. Resztę znamy.

Opublikowano już ogromną liczbę dokumentów sowieckich w szczególności opisujących techniczną stronę Zbrodni Katyńskiej, jednak na wiele pytań wciąż nie mamy odpowiedzi bądź nie rozumiemy różnych

¹¹⁸ K. Rudnicki, op. cit., s. 85–87 i in.

¹¹⁹ A. Ciołkosz, *Wanda Wasilewska. Dwa szkice biograficzne*, Londyn 1977, s. 24.

aspektów tej zbrodni. Zwraca bowiem uwagę fakt totalnego bałaganu i zbędnych czynności wycierających z tej dokumentacji. I tak zamiast np. wywozić ponad 20 tys. skazanych na śmierć gdzieś do odległych miejsc, prościej i taniej było wybrać tych, co mieli przeżyć i ich wywieść, a pozostałych gdzieś w pobliżu obozów zamordować bez robienia zbędnych list śmierci, sprawozdań, potwierdzeń, szczepień itp., itp. Wszak w ZSRR nie brakowało dacz NKWD i różnych Lasów Katyńskich. W całym okresie poprzedzającym egzekucje NKWD nie dawał rady wykonywać własnych dyrektyw. Kozielsk miał być obozem dla jeńców – szeregowców pochodzących spod zaboru niemieckiego. Był nim zaledwie kilka tygodni, a potem został obozem oficerskim dla tych, których miejscem stałego zamieszkania były tereny zajęte przez Niemców. Starobielsk od początku miał być obozem oficerskim dla wysokiego stopnia oficerów i generałów, wysokiej rangi urzędników państwowych i wojskowych oraz przedstawicieli elit. Tymczasem znalazło się w nim wielu oficerów niższych rang, a nawet oficerów pochodzących spod zaboru niemieckiego. Jedynie Ostaszków utrzymał – z pewnymi wahaniami – swój pierwotnie założony profil, czyli gromadził policję, aparat bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości oraz różne służby mundurowe. Zasadniczo nie widać różnicy w traktowaniu oficerów służby stałej (zawodowych wojskowych) od oficerów rezerwy, w stanie spoczynku czy pospolitego ruszenia (a więc na ogół doskonale wykształconych w różnych dziedzinach ludzi). W obu oficerskich obozach wszystkie te kategorie mieszają się z sobą, chociaż do przyszłego „polskiego” wojska raczej rekrutuje się zawodowych wojskowych. Pozostali oficerowie zapewne widziani byli jako aktywa wywiadowczo-kontrwywiadowcze lub osoby przydatne w aparacie państwowym i kulturze przyszłej Polski.

Jeszcze inaczej potoczyły się losy jeńców w stopniach szeregowca i najniższych podoficerskich. Na mocy decyzji Politbiura KC WKP (b) „O jeńcach wojennych“ z 2 października 1939 roku¹²⁰ postanowiono zatwierdzić propozycje przygotowane przez narkoma Ławrentija Berię i szefa Głównego Zarządu Politycznego RKKa, Lwa Mechlisa:

¹²⁰ Decyzja Politbiura KC WKP (b) „O jeńcach wojennych“ z 2.10.1939 r., [w:] *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, opr. W. Materski, Warszawa 1992, s. 21 i nn; także ten sam dokument zob. *Katyń*, t. 1, *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny*, s. 131–133, dok. 37.

„(...) Zwolnić do domu jeńców wojennych szeregowców – Ukraińców, Białorusinów i przedstawicieli innych narodowości, których ojczyzną jest obszar Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej. (...) Do budowy drogi Nowogród Wołyński – Korzec – Lwów pozostawić 25 tysięcy jeńców”¹²¹. Pozostałych jeńców, tych pochodzących spod zaboru niemieckiego, trzymano jeszcze w celu ich przekazania władzom niemieckim¹²², co później nastąpiło. Nietrudno domyślić się, że w niewoli pozostali prawie wyłącznie Polacy. Rozpuszczeni po domach Białorusini i Ukraińcy mieli pełnić rolę „konja trojańskiego”, o czym mówił Mechlis na spotkaniu z literatami¹²³.

Duża grupa polskich szeregowców została skierowana do ciężkiej pracy w górnictwie i hutnictwie Donbasu. Zostali oni następnie w maju 1940 roku skierowani do łagru (dotyczyło to osób spod zaboru niemieckiego) zajmującego się budową linii kolejowej Kotłas – Workuta (Siewzeldorłag) i według stanu na 22 maja 1941 roku było ich tam 14 163¹²⁴. Być może – biorąc pod uwagę dalszy bieg spraw związanych z tworzeniem „polskiego” wojska, opisanych we wcześniejszych partiach tekstu – chodziło o „pierekowkę” i utemperowanie Polaków przed złożeniem im propozycji wstąpienia do „polskiej” brygady lub dywizji.

Jeszcze więcej znaków zapytania dostarczają losy więźniów, których zgładzono w ramach tej samej operacji w liczbie 7 305 osób. Najbardziej zwraca uwagę fakt, iż w rękach sowieckich znalazła się dość duża liczba generałów, lecz tylko nieliczni trafili do obozów, pozostali stali się więźniami. Dlaczego? Trudno wyrokować. Być może Sowieci mieli wobec nich inne plany, np. poszukiwano wśród nich dowódców dla przyszłej „polskiej” armii, ale tę hipotezę burzy nieobecność

¹²¹ Ibidem.

¹²² Ibidem.

¹²³ Rosyjskie Państwowe Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie, fond 1038, opis 1, dzieło 2076, k. 69: „Masy robotnicze i chłopów można będzie pociągnąć w Polsce i Czechosłowacji hasłami wyzwolenia narodowego, konfiskaty ziemi itp. Jeńcy polscy zostali rozpuszczeni do domów. To są agitatorzy zdobycia ziemi i wolności”.

¹²⁴ Informacja naczelnika 2 Wydziału Zarządu NKWD ZSRS Do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych, Worobjowa z 22.05.1941 r., [w:] *Katyn*, t. 3, s. 355–356, dok. 149.

w tych rozważaniach choćby generała Władysława Andersa (w znacznej dokumentacji nie jest on nigdzie wymieniany jako przyszły dowódca, mąż stanu itd., czego oczywiście nie należy mylić z funkcją dowódcy polskiej armii w ZSRR, na którą powołał go gen. W. Sikorski)¹²⁵. Drugą rzucającą się cechą kontyngentu więziennego jest – jak się wydaje – jego specyficzny skład. Mogliśmy go poznać na przykładzie tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej (zwanej też listą Cwietuchina), którą Ukraina przekazała Polsce w 1995 roku. Dzięki żmudnej pracy polskich badaczy udało się suche nazwiska w liczbie 3435 uzupełnić danymi zawodowo-biograficznymi tych ofiar. Okazuje się, że dominują na niej dokładnie te same kategorie osób, które były w trzech obozach specjalnych, tyle że wymieszane w jednym miejscu: bardzo liczni policjanci, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości i aparatu bezpieczeństwa, oficerowie służby stałej, rezerwy, w stanie spoczynku i popospolitego ruszenia, przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej, wolnych zawodów i kultury itd.¹²⁶ Trudno dociec, dlaczego nie zostali rozmieszczeni oni w trzech obozach specjalnych, chociaż wiemy, iż istniał obustronny ruch na linii obozy – więzienia. *Per saldo* większe szanse przeżycia mieli więźniowie, zwłaszcza ci, którym postawiono jakiś konkretny, choćby najgłupszy zarzut. Byli oni wtedy „pod śledztwem”, które chroniło, bo w sowieckiej mentalności „śledztwo” było niemal świętością. Pozwalało zidentyfikować innych niewykrytych „wrogów ludu”, „element społecznie niebezpieczny”, „element antysowiecki”. Owe rozstrzelane 7 305 osób z więzień kresowych zamordowano na mocy decyzji politycznej, bo były „zatwardziałymi wrogami władzy sowieckiej”.

W systemie sowieckim człowiek musiał zawierzyć partii i państwu. W przeciwnym razie był likwidowany lub izolowany – w łagrach, więzieniach, w miejscach zesłania lub – zwłaszcza w nowszych czasach – w zakładach psychiatrycznych. Na szczęście ZSRR upadł, lecz nadal wiele jego zbrodni jest okrytych tajemnicą. Mamy moralny obowiązek dociekać prawdy o wszystkich zbrodniach.

Krzysztof Jasiewicz

¹²⁵ Zob. przypis 3.

¹²⁶ *Ukraiński ślad Katynia*, oprac. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995, *passim*.

Bibliografia

- 1941 god w 2-ch knigach. Dokumenty, red. W.P. Naumow, t. 1–2, Moskwa 1998.
- Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów, t. 1, Geneza i skutki agresji, wybór i oprac. C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, red. naukowa E. Kozłowski, Warszawa 1994.
- Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1960.
- Anders W., *Kłęska Hitlera w Rosji 1941–1945*, Warszawa 2014.
- Bargielowski D., *Konterfekt renegata*, Warszawa 1996.
- Berling Z., *Wspomnienia*, t. 1, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990.
- Bohusz-Szyszek Z., *Czerwony sfinks. Uzupełnienie do wspomnień gen. Andersa*, Londyn 1993.
- Bullock A., *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, Warszawa 1994.
- Czapski J., *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1945.
- Churchill W., *Second World War*, London 1951.
- Dmitrow G., *The Diary of Georgi Dmitrov 1933–1949*, New Haven 2003.
- De Gaulle Ch., *Mémoires de Guerre*, Paris 1959.
- Gomułka W., *Pamiętniki*, red. naukowa A. Werblan, t. 2, Warszawa 1994.
- Harz M., *Materiały do bibliografii zbrodni katyńskiej za okres kwiecień 1943–grudzień 1990*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 4; 1991, nr 2.
- Harz M., *Bibliografia zbrodni katyńskiej*, Warszawa 1993.
- Jagodziński Z., *Bibliografia Katynia*, Londyn 1982.
- Jasiewicz K., *Narodowe formacje wojskowe w Rosji bolszewickiej i Związku Sowieckim w latach 1918–1943 i ich rola w polityce ekspansji imperium*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. 48, nr 1.
- Jasiewicz K., *Słowo jako broń. Propaganda sowiecka o wojnie sowiecko-fińskiej (30 XI 1939–12 III 1940)*, „Studia Polityczne” 2014, nr 4.
- Katyn. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, wstęp E. Wnuk-Lipiński, oprac. W. Materski, posłowie T. Strzembosz, K. Jasiewicz, Warszawa 1992.
- Katyn. Dokumenty zbrodni*, red. i oprac. naukowe W. Materski, B. Woszczyński, N. S. Lebediewa, N.A. Pietrosowa i in., t. 1, *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny*, Warszawa 1995; t. 2, *Zagłada*, Warszawa 1998; t. 3, *Losy ocalałych*, Warszawa 2001; t. 4, *Echa Katynia*, Warszawa 2006.
- Klimkowski J., *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959.
- „Krasnaja Zwiezda” (Moskwa) 1939–1941.
- Liebediewa N., *Katyn’. Priestupljenje protiv czelowieczestwa*, Moskwa 1994.
- Lubomirska W., *Karmazynowy reportaż*, Londyn 1946.
- Miedwiediew R., *Pod osąd historii*, t. 1–2, Warszawa 1990.

- Młynarski B., *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974.
- Montefiore S.S., *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Warszawa 2012.
- Musiał B., *Na Zachód po trupie Polski*, Warszawa 2009.
- Orlicki J., *Poprzez Starobielsk do Piątej Dywizji Kresowej. Pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Warszawa 1992.
- Pietrow N.W., *Kto rukowodził organami gosbiezopasnosti 1941–1954. Sprawozdanie*, Moskwa 2010.
- „Prawda” (Moskwa) 1939–1945.
- „Prawda Wileńska” (Wilno) 1940–1941.
- Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 1–2, Warszawa–Moskwa 2001.
- Radziński E., *Stalin*, Warszawa 1996.
- Razwiedka i kontrrazwiedka w licach. Encyklopedyczny słownik rosyjskich spieczęk*, Moskwa 2002.
- Rudnicki K., *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Sokołow B.W., *Pochwal'noje słowo Wiktoru Suworowu i epitafora katyńskim Poljakom*, [w:] *Gotowił li Stalin nastupatiel'nuju wojnu protiv Gitliera?*, red. G.A. Borgjugowa, Moskwa 1995.
- Suworow W., *Lodołamacz*, Warszawa 1992.
- Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Paryż 1989.
- Turlejska M., *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939–grudzień 1941*, Warszawa 1968.
- Wat A., *Mój wiek*, t. 1–2, Warszawa 1990.
- Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*, przedmowa Wł. Anders, Londyn 1982.
- Zimniaja wojna 1939–1940. Politiczeskaja istoria*, red. O.A. Rzeszewskij, O. Wiechwiliajnen, kn. 1, Moskwa 1999.

Katyn Operation in 1940. Criteria for Selecting a Captured Human Contingent Against the Soviet Concept of the Expansion of Empire

Keywords

Katyn massacre, genocide, Polish Armed Forces in the USSR, Polish Red Brigade in Georgia (Jun. 1941), Anders Army, Russo-Finnish War 1939–1940, Soviet aggression on Poland on Sept. 17, 1939, prisoners of war in NKVD special camps

Summary

Although in the USSR “national” troops were known since the October Revolution, their use in combination with other components became part of the Soviet concept of the empire’s expansion only during World War II. According to this scenario, the Russo-Finnish war took place (Nov. 30, 1939 – Mar. 13, 1940). The Soviets first formed an infantry division consisting of the Finns and Karels, who in the first weeks of the war had evolved into an army of two corps. The second component was the “Finnish” government, formed by the NKVD in Malachowce near Moscow, which was located in the first Finnish-owned town Terioki, and presented its “program” there. On Sept. 17, 1939, the Soviet Union occupied the eastern voivodeships of the Second Republic of Poland, in total 52% of the territory of the Polish state. But they had a much bigger appetite and in 1939–1941 they developed an improved strategy of expansion, which, alongside the “national” army and government, included launching an uprising and creating collaborative elites influencing society through propaganda, culture, and instilling foreign political and civilization patterns. This variant was to be tried during the Third Reich attack, and it implied taking away the occupied territories of Poland from the Germans. This “liberation” would come as a result of the Soviet offensive, in which the “Polish” unit would take part, accompanied by its simultaneous anti-German, universal uprisings of the Polish population. Of course, there would also be some “Polish” government, new elites, etc. During 1939–1941 the Soviets tried to catch from the captured human contingent (captives and detainees) people fit for their conception. The Katyn operation and prior selection were supposed to serve this purpose, which this article describes.

Operation Katyn von 1940. Die Kriterien der Selektion des gefangenen, menschlichen Kontingents im Hintergrund der sowjetischen Konzeption über die Expansion des Imperiums

Schlüsselwörter

Massaker von Katyn, Völkermord, polnische Armee in der UdSSR, polnische rote Brigade in Georgien (Juni 1941), Anders-Armee, Sowjetisch-Finnischer Krieg 1939–1940, Einmarsch der Roten Armee in Polen am 17. September 1939, Kriegsgefangene in den sowjetischen Speziallagern des NKWD

Zusammenfassung

Obwohl in der UdSSR die „Staats“-Armeen seit der Oktoberrevolution bekannt waren, wurden sie mit anderen Komponenten erst während des 2. Weltkriegs verbunden und so zum Element der sowjetischen Konzeption über die Ausweitung des Imperiums. Laut diesem Szenario fand der sowjetisch-finnische Krieg statt (30 November 1939 – 13 März

1940). Die sowjetische Armee bildete zunächst eine Infanterie-Division aus finnischen und karelischen Soldaten, die in den ersten Wochen jenes Krieges zu einer Armee aus zwei Korps heranwuchs. Die zweite Komponente war die „finnische“ Regierung, die von der NKWD in Małachowiec, nahe Moskau, gegründet wurde. Sie befand sich an dem Ort, der von der sowjetischen Armee als erster auf finnischem Boden (Terioki) erobert worden war und dort wurde „ihr“ Programm vorgestellt. Am 17. September 1939 nahmen die sowjetischen Truppen die östlichen Woiwodschaften der Zweiten Republik Polen ein, was 52% des polnischen Landesgebietes entsprach. Ihr Hunger war aber noch nicht gestillt und somit erstellten sie von 1939–1941 eine verbesserte Strategie für die Expansion, die neben den „Staats“-Armeen und Staatsmächten auch die Entfaltung eines Aufstandes und eine enge Zusammenarbeit der Eliten vorhersah, die auf die Gesellschaft durch die Propaganda, die Kultur und das Aufzwingen fremder politischer und zivilisatorischer Vorbilder einwirken sollten. Diese Lösung sollte während des Angriffs auf das Dritte Reich ausprobiert werden und in erster Linie sollten die von den deutschen Mächten besetzten polnischen Gebiete ihnen weggenommen werden. Diese „Befreiung“ sollte infolge der sowjetischen Offensive erfolgen, an der auch eine „polnische“ Einheit teilgenommen hätte und gleichzeitig die antideutsche, verbreitete Aufstandsbewegung unter der polnischen Bevölkerung. Selbstverständlich gäbe es auch eine „polnische“ Regierung, neue Eliten usw. Zwischen 1939 und 1941 planten die sowjetischen Truppen unter dem gefangenen, menschlichen Kontingent (Kriegsgefangene und Inhaftierte) Menschen herauszufischen, die ihnen in der Realisierung ihrer Konzeption helfen könnten. Die Operation Katyn und die frühere Selektion sollten dem dienen, was der Artikel genau zeigt.

Катынская операция 1940 года. Критерии отбора захваченного человеческого контингента на фоне советской концепции имперской экспансии.

Ключевые слова

Катынское преступление, геноцид, Польская армия в СССР, польская красная бригада в Грузии (июнь 1941 г.), Армия Андерса, советско-финская война 1939–1940, советская агрессия на Польшу 17 сентября 1939 г., военнопленные в советских спецлагерях НКВД

Резюме

Хотя в СССР „национальные“ армии были известны со времён Октябрьской революции, то их использование, в сочетании с другими составляющими, стало элементом советской концепции имперской экспансии только во время Второй мировой войны. По этому сценарию прошла советско-финская война (30 ноября 1939 – 13 марта 1940). Сперва была сформирована одна дивизия пехоты, укомплектованная Финнами и Карелами, которая в первые недели финской войны преобразовалась в армию, состоящую из двух корпусов.

Второй составляющей было „финское“ правительство, сформированное НКВД в Малаховке под Москвой, которое разместилось в первой занятой советскими частями местности на территории Финляндии (Териоки) и там объявило „свою“ программу. 17 сентября 1939 г. Советские части заняли восточные воеводства довоенной Польши – 52% её территории в целом. Однако советское руководство желало большего и в 1939–1941 годах разработало усовершенствованную стратегию экспансии, включающую в себя, наряду с „национальными“ частями и правительством, провоцирование восстаний и создание коллаборирующих элит, влияющих на общество с помощью пропаганды, культуры и распространения чуждых политических и цивилизационных форм. Этот вариант должен был быть опробован при вторжении в Третий рейх. В первую очередь, предполагалось отобрать у немцев оккупированные польские земли. „Освобождение“ наступило бы в результате советского наступления с участием „польской“ части, параллельно сопровождаемого антинемецким восстанием польского населения. Конечно, появилось бы некое „польское“ правительство, новые элиты и т.п. В период 1939–1941 советское руководство пыталось найти среди захваченного человеческого контингента (военнопленных и арестованных) людей, могущих привести эту концепцию в действие. Катынская операция и предварительный отбор служили этой цели, про что и говорится в статье.